Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III, II,

Rok XVI. Kraków, wtorek 24 października 1933 Nr. 291

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Naprężona sytuacja na Dalekim Wschodzie

Londyn, 22. 10 (R) Jak z Tokio donoszą, cesarz japoński przyjął dziś na dłuższej audjencji ministra spraw zagranicznych i ministra wojny. Bezpośrednio potem wydany komunikat oficjany głosi, że obrona narodowa Japonji musi być rozbudowana bez żadnych ograniczeń, gdyż naprężona sytuacja polityczna na Dalekim Wschodzie oraz na Oceanie Spokojnym wymaga, aby Japonja posiadała silną armję i marynarkę

Francja wobec nawiązania stosunków między USA. a ZSRR.

Paryż. 22. 10. (B) Nawiązując do rozpoczęcia rokowań amerykańsko-sowieckich paryskie wydanie „New York Heralda" pisze. że inicjatywa prezydenta Roosevelta znajduje zdecydowaną aprobatę francuskich sfer oficjalnych. które krok prezydenta amerykańskiego uważają za potwierdzenie obecnego kursu politycznego Francji wobec Rosji sowieckiej. oraz wyrażają pogląd. iż **krok ten podniesie znaczenie paktów o nieagresji„ zawartych przez Rosję Sowiecką z jej sąsiadami, a równocześnie umożliwi zacieśnienie współpracy Francji z Rosją sowiecką, a wreszcie wzmocni pozycję Rosji sowieckiej na Dalekim Wschodzie.** W telegramie z Londynu dziennik ten donosi, że wedle pogłądu angielskich kół politycznych krok Roosevelta przyczyni się do przyspieszenia angielsko-sowieckich **rokowań w sprawie zawarcia układu handlowego.**

Wielka akademja Antyhitlerowska w Krakowie

W wypełnionej po brzegi sali kinoteatru „Atlantic" odbyła się wczoraj Wielka Akademja Antyhitlerowska, zorganizowana przez Zjednoczony Front Młodzieży w Krakowie.

Akademję zagaił p. M. Hecht malując tragiczne położenie narodu żydowskiego, który musi zbudzić się z letargu. by bronić się przeciw wrogom, dążącym do jego zagłady W walce tej przodować będzie młodzież. która zmierzać będzie do złamania hitleryzmu. a jednym z ogniw tej walki będzie niniejsza akademja.

Z kolei zabrał głos **rabin Klieger**, oświetlając stanowisko akcji antyhitlerowskiej z punktu religijnego. Wszystkie prześladowania, jakie spotkały dotychczas naród żydowski, nie dadzą się porównać z klęską. jaka nawiedziła obecnie żydostwo niemieckie. Za jednym zamachem zmieciono tysiącletni dorobek żydostwa niemieckiego, rujnując je zupełnie Jedynym ratunkiem jest obecnie Palestyna Niezależnie jednak od tego należy podnieść głos protestu, a jedynym środkiem, który doprowadzi do upadku hitleryzmu, jest zorganizowany bojkot.

P. Dawid Rosenfeld, zajmując się na wstępie tragicznem położeniem Żydów niemieckich, nawołuje do zjednoczenia się całego społeczeństwa żydowskiego Hitleryzm jest bowiem nietylko i wyłącznie niemieckim „produktem", ale może się również skierować na inne państwa, toteż należy walczyć z nim energicznie. Jedynym zaś jasnym momentem dla żydostwa jest dzieło powstające na Wschodzie.

Zaproszony przez organizatorów zabrał głos wiceprezes A. C. Światowej Organizacji Sjońskiej **Meir Grossmann.** Dzisiejsza manifestacja, w czasie której odzywają się śpiewy zamiast skarg, ma specyficzny charakter. Jest to głos młodzieży, która stoi obecnie w pierwszym szeregu frontu walki z hitleryzmem. W walce tej chodzi przedewszystkiem o niebywałą obrazę moralną. Prześladowania spotykały nas już nieraz. Ale takiej masy obelg dotychczas jeszcze nie przeżyliśmy Jeśli na to nie odpowiemy, to będziemy moralnie złamani. Musimy zerwać z protestami i narzekaniami, musi nadejść okres walki całego społeczeństwa. Wszyscy muszą iść razem, a ci, którzy nie staną z nami, wykluczą się poza nawias społeczeństwa żydowskiego.

Adw. Dr. Szymon Feldblum zobrazował na wstępie swego przemówienia psychikę żydostwa niemieckiego. które dawniej było zasymilowane i niechętnem okiem spoglądające na swych braci ze wschodu. obecnie przeżywa największą tragedję. Tysiące ludzi żyje bez dachu nad głową. Tułają się po obcych krajach. a pomoc ich braci jest bardzo znikoma Coraz liczniejsze są wieści o likwidacji komitetów pomocy, które nie mają środków do pracy. W samym Krakowie przebywa 260 rodzin żydowskich z Niemiec, które otrzymują zaledwie 7 zł tygodniowo i to tylko przez 3 tygodnie pobytu Wielka akcja pomocy musi być zorganizowana i iść równolegle z akcją bojkotową.

Jako ostatni przemówił imieniem Frontu Młodzieży p. **mgr. Rosthal**, przynosząc zebranym od posła **Dra Thona** wezwanie wszystkich do jedności, do zapomnienia o wszelkich różnicach partyjnych i solidarnej postawy, która jest obecnie nakazem chwili.

Na program Akademji złożyły się również produkcje wokalne. Z pięknymi produkcjami wystąpił chór „Akiby" oraz młodziutki śpiewak Dawidson, wywołując entuzjazm wśród zebranych.

Zjazd Gmin żydowskich i Komitetów Pomocy Uchodźcom Niemieckim z zach. Małopolski i Śląska

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie w sali Kahału zjazd delegatów Gmin żydowskich i Komitetów Pomocy uchodżcom niemieckim z zachodniej Małopolski i Śląska.

Po wyborze prezydjum, w skład którego weszli pp **prez. Dr. Rafał Landau** (Kraków) jako przewodniczący, **Dr. Kaufman** (Katowice) i **Dr. Basler** (Tarnów) jako zastępcy przewodniczącego, oraz **Dr. Leuchter** (Kraków) jako sekretarz, — złożył sprawozdanie z działalności Krakowskiego Komitetu p. radca **Neuman,** oraz informacje o pracy Centrali warszawskiej i wrażenia z Kongresu w Genewie delegatka Warszawy p. konsulowa **Eigerowa.**

Po żywej dyskusji, w której zabrali głos pp. **Dr. Zimmerman, radca Freund, mgr. Rosthal, radca Pfeffer, Grzybowski (Zbąszyń), radca Gottlieb, Fischer, Dr. Schermant, prezes Bachner, Landau** (Gorlice), **Dr. Spierer (Jasło), Geizhals, Schönwaldówna** (Katowice), **Dr. Beres, Dr. Basler** (Tarnów) i **Dr. Leser,** przyjęto szereg rezolucyj, postanowiono utworzyć Centralny Komitet Pomocy Żyd Uchodżcom z iNemiec dla zachodniej Małopolski i Śląska z siedzibą w Krakowie, oraz prowadzić akcję tę nadal ze wzmożoną energją i zapałem przy pomocy zjednoczonej organizacji antyhitlerowskiego frontu młodzieży żydowskiej.

(hl.)

Rosnąca niedola wśród Żydów w Berlinie

Berlin (ŻAT) Wskutek rosnącej wciąż niedoli wśród ludności żydowskiej w Berlinie, gmina żydowska postanowiła wydawać w swych szkołach pożywienie dzieciom szkolnym. Z bezpłatnego pożywienia korzysta narazie **600 dzieci.** Władze gminy spodziewają się, że do końca bm. liczba tych dzieci wzrośnie **do 1000.** Większość tych dzieci pochodzi z inteligentnych rodzin. których rodzice utracili pracę. Na wyżywienie dzieci gmina żydowska przeznaczyła 5000 marek miesięcznie.

IMIĘ BIBLIJNE — WYKLUCZONE

Berlin (ŻAT) Lokalne protestanckie władze kościelne w Meklenburgji. Pomeranii i Szlezwik Holsztynie postanowiły nie nadawać więcej imienia „Abraham" dzieciom pochodzenia aryjskiego. Imie to było we wspomnianych prowinjcach najpopularniejszem wśród 100-procentowych aryjskich rodzin. W starych szlacheckich rodzinach niemieckich poczytywano za honor, aby conajmniej jeden męski członek rodziny nosił to biblijne imię.

Cyrk niemiecki rozpoczyna się...

(Od naszego specjalnego korespondenta)

„Bo co do tego nikt nie może mieć wątpliwości, że między naszą obecną niedolą, a naszem przyszłem szczęściem stoi **wojna**“.

Ewald Banse („Wehrwissenschaft“, Leipzig 1933. Aramanen-Verlag.)

Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów i manifestacje wierności dla Führera Adolfa Hitlera są na czasie. Wierno-niemieckie brody asesorów uniwersyteckich starszych roczników szumią, a niemiecko-chrześcijańscy pastorzy wznoszą modły dziękczynne. „Panie, uczyń nas wolnymi!“ A więc, jazda przeciw Wersalowi! Odbywać się teraz będą wierno-niemieckie zgromadzenia tak liczne, jak piasek w morzu, a wierno-niemieckie przysięgi będą padały w nigdy dotąd nieosiąganych ilościach. Największy, nieprześcigły, najprzeogromniejszy program cyrkowy świata rozpoczyna się...

To trzeba mieć przed oczyma, aby zrozumieć, co właściwie dzieje się w Niemczech. Hitler i jego towarzysze znają swych „pappenheimerów“: Trzeba ich stale podniecać głośnemi frazesami, bo w przeciwnym razie gotowi stawać dęba.

Zresztą nie wygląda też zbyt radośnie w Trzeciej Rzeszy. Sukcesy w wielkiej bitwie przeciw bezrobociu gotowe w ciągu nocy stać się pozornymi sukcesami. Kobiety urzędniczki i pracownice, które najgorliwiej lgnęły do Hitlera, doznały gruntownej „czystki“. Teraz nawet kierownictwo partji musi zwrócić się przeciw tej zbyt radykalnej czystce kobiet i dla udobruchania twierdzi w odezwie: To było dzieło podrzędnych organów: partja narodowo-socjalistyczna bynajmniej nie ma zamiaru wypędzić wszystkie kobiety i dziewczęta z urzędów i posad. Tak głosi się dziś. Ale czyż w swoim czasie nie głoszono, że jedynem zadaniem kobiety w Trzeciej Rzeszy jest stroić się i być piękną? Czyż niegdyś nie kto inny, jak dr Goebbels we własnej osobie nie powiedział, że kobieta ma być „służebnicą męża“? Czegoż teraz chce się od „podrzędnych organów“, które rzekomo nie zrozumiały dyrektyw partji? Wszak [illegible] go, jak te co od lat d[illegible]nowali przywódcy! Skoro kobieta w Trzeciej Rzeszy nie ma innego zadania, jak stroić się i być piękną, to poco jej właściwie posada? — Pożywienie (jak głosi! Goebbels) przyniesie jej już małżonek do gniazdka... Czyż Hitler w tysiącu przemówień wiecowych nie przyrzekał każdej niemieckiej kobiecie niemieckiego męża? Czyż nie istnieją pożyczki na zawarcie małżeństwa?

Ależ oczywiście, tak jest! Ileż serc dziewczęcych tęskni za ogniskiem domowem! Jakżeż one wszystkie radowały się, te małe stenotypistki, pokojówki i panny sklepowe, kiedy gazeta przyniosła wieść o tych pożyczkach! Wówczas Hitler z pewnością zdobył serca wszystkich chętnych do małżeństwa młodych aryjskich dziewcząt Niemiec — dobry wujaszek Adolf, który funduje posag... Przyjaciele dziew czat, inna rzecz, przeważnie nie spieszyli się tak do małżeństwa. „Popyt za pożyczkami na zawarcie małżeństwa bardzo duży“, pisze „Neue Leipziger“: „350 ubiegających się, z tego 90 przyznano“.

O rety! 90 poczciwych dziewcząt lipskich doprawdy otrzyma na rękę od wujaszka Adolfa banknot 1000-markowy jako pożyczkę. A ile lipskich kobiet i dziewcząt zostało w Trzeciej Rzeszy wypędzonych z posad? O tem nie otrzymamy chyba informacyj. Ale widzimy to już skoro partja widzi się zmuszona przytłumić kampanję redukcji sił kobiecych.

Jednak nietylko z kobietami ma się w Trzeciej Rzeszy kłopoty. Tak naprzykład w Dreźnie są zakłady Zeiss-Ikon. Przywódca niemieckiego frontu pracy p. dr. Ley we własnej osobie zwiedził to sławne na cały świat przedsiębiorstwo i informował się o rezultaty walki z bezrobociem. Dyrektor zakładów Ernemann odparł cichcem, że zbyt zmalał o 50 procent, jednak personal wynosi jeszcze 70 procent poprzedniego stanu, to też można raczej mówić o redukcjach, a nie o zatrudnianiu nowych sił. Pan Ernemann nie omieszkał zwrócić uwagi wysokiemu gościowi, że z ekspertem ma się sprawa szpetnie i że koniecznem jest, by w tej sprawie rząd coś zrobił. To brzmiało niemalże jak krytyka zarządzeń rządowych., Oczywiście dr Ley stał się wściekły i poprostu oświadczył: **„Przemysł musi sobie sam pomóc i stworzyć namiastkę w miejsce żydowskiego handlu pośredniczącego“.**

Potem p. dr. Ley z saskim namiestnikiem Mutschmannem poszedł dalej i zwiedził jeszcze kilka objektów przemysłowych. Przytem Mutschmann kazał dorozumiewać się, że rezultaty zwalczania bezrobocia w Saksonji są całkiem marne: „W obliczu rozlicznych ograniczeń w międzypaństwowym obrocie towarowym niektóre zakłady wcale nie będą mogły być znowu uruchomione“. A więc poprostu: unieruchomienie. Tak. to wcale nie brzmi wesoło a niejeden. który to słyszał pomrukiwał. że wyobrażał sobie Trzecią Rzeszę nieco inaczej.

Ale namiestnik Mutschmann może kląć nietylko na Żydów. I pozatem jest to surowy pan. to też zaraz potem dodał: „Dla malkontentów są przygotowane obozy koncentracyjne. Będzie się na nich patrzało bystrem okiem“. Czy tylko dla tych wszystkich tak zwanych malkontentów starczy miejsca w obozach koncentracyjnych?

Tymczasem robi się zimno. a nastroje w porównaniu z latem potężnie ochłodły: Margaryna jest droższa o 50 procent. Zarobki są mniejsze (zredukowany czas pracy). węgli także potrzeba. a w dodatku jeszcze zredukowali córkę w magistracie. Miała ona wcale dobrą posadę. przynosiła miesięcznie 135 marek. które wpłacała, jako swój udział do kasy familijnej. a teraz ojciec musi ją jeszcze żywić. Coś takiego! W wielu niemieckich izbach takie i tym podobne rozmowy są dziś na porządku dziennym.

A przytem z podatkami także jest krucho. Jakże klęli dawniej Nazi na podatek obywatelski Bürgersteuer): obdarzali go mianem podatku psiego. podatku murzyńskiego i tym podobnemi pieszczotliwemi nazwami. A dziś? — Właśnie czyta się: Drezdeńska Rada miejska uchwaliła ustawę lokalną, wedle której w roku kalendarzowym 1934 podatek obywatelski zostaje podwyższony do 700 procent wymiaru państwowego. A podobnie jak w Dreźnie, dzieje się w Lipsku i w wielu innych miastach niemieckich. 700-procentowy podatek obywatelski? Nie jest to miła niespodzianka dla wiernych Trzeciej Rzeszy. Wyobrażali sobie oni to przecież nieco inaczej. A nawet pan Werner Studentkowski w Lipsku widzi się zmuszonym strofować podczas manifestacji wierności: „Kiedy Adolf Hitler objął władzę, było wielu. którzy mniemali, że teraz wszystko będzie dobrze“. Oczywiście, bo w przeciwnym razie, gdyby tak nie mniemali, z pewnością nie wybranoby Adolfa Hitlera.

A tymczasem nie chce być lepiej. „Wielka masa robotników“ — pisał niegdyś Hitler — „nie chce niczego innego, jak chleba i igrzysk, nie ma ona zrozumienia dla jakichkolwiek ideałów...“. A skoro z chlebem jest krucho. trzeba więc dostarczyć igrzysk. Same obchody, parady, trąby i bębny nie wystarczą. Ten arsenał wystarcza tylko na krótki czas. Trzeba wzniecić w narodzie namiętność. co zmusi go, by zapomniał o niedostatku dnia i ujrzał poza cieniem szarej rzeczywistości świetlane barwy jasnej przyszłości.

Tam na Horst-Wessel-Platz w Volksmarsdorf ((dzielnica lipska) stoi Walter Studentkowski, saski Goebbels: „Prawo do życia narodu niemieckiego jeszcze ciągle nazywa się Wersal“ — krzyczy do 12.000 szturmowców, którzy czekają jego słów. Oni wiedzą, co ma na myśli: nędza niemiecka dopiero wtedy będzie miała swój kres, kiedy Wersal legnie w gruzach. To teraz codziennie we wszystkich miastach niemieckich wielcy i mali wodzowie będą wtłaczać w masy. Jakżeż to pisał Ewald Banse w swym podręczniku „Wehrwissenschaft“. tej nowej wiedzy nowych Niemiec? „Bo co do tego nikt nie może mieć wątpliwości, że między naszą obecną niedolą, a naszem przyszłem szczęściem stoi wojna“.

Obserwator.

Berlin, w październiku.

Przed zawarciem polsko-sowieckiej konwencji lotniczej

Wizyta przedstawicieli polskiego lotnictwa cywilnego w Moskwie

Moskwa. 22. 10. PAT. Dziś, o godz. 17.45 wylądował na lotnisku moskiewskiem, udekorowany flagami polskiemi i sowieckiemi 3-motorowy samolot polski typu „Fokker“, na którym przybył dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji płk. Filipowicz, zastępca jegog kpt. Piątkowski ora zdyrektor towarzystwa „Lot“ major Makowski. Samolot prowadził pilot Płonczyński i mechanik Piskorz. Przybyłych witali na lotnisku przedstawiciel lotnictwa cywilnego w ministerstwie awjacji cywilnej, poseł R. P. Łukasiewicz z członkami poselstwa, reprezentanci prasy sowieckiej i korespondent PAT-nej. Kierownicy polskiego lotnictwa cywilnego przybyli na rokowania w sprawie zawarcia konwencji lotniczej między Polską a ZSRR oraz otwarcia stałej polsko-sowieckiej linji komunikacyjnej Warszawa—Moskwa. Rokowania rozpoczną się 25 bm. Przewodnictwo delegacji polskiej obejmie poseł Łukasiewicz. Delegacji sowieckiej przewodniczyć będzie Unschlicht. Lot z Lidy do Moskwy odbył się naogół w niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Między Mińskiem a Smoleńskiem z powodu gęstych chmur leciano na wysokości od 20 do 100 m nad ziemią, niemal zawadzając chwilami o wierzchołki drzew. Samolot polski zaraz po przelocie granicy sowieckiej nawiązał łączność radjową z lotniskiem w Moskwie, skąd otrzymał wskazówki meteorologiczne. Na spotkanie samolotu polskiego władze sowieckie wysłały z Moskwy samolot.

* * *

Paryż. 22. 10. (B) Eskadra sowiecka z krążownikiem „Krasnyj Kawkaz“ na czele przybyła z wizytą do Konstantynopola, skąd następnie udaje się do Włoch. celem zrewizytowania floty włoskiej.

SMUTNA ROLA OBROŃCÓW W PROCESIE O PODPALENIE REICHSTAGU.

Praga. 22. 10. (R) Wydaleni z Niemiec adwokaci bułgarscy Grigow i Deczew w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi sowieckiej agencji telegraficznej Tass oświadczyli, że mają niezbite dowody niewinności Torglera, Dymitrowa, Popowa i Tanewa. Oficjalni „obrońcy“ oskarżonych starają się wszelkiemi sposobami przeszkodzić wyjaśnieniu stanu faktycznego, występując ściśle wedle instrukcyj, otrzymanych od władz hitlerowskich. Adwokaci bułgarscy podkreślają, że odważna samoobrona Dymitrowa zjednała mu powszechną sympatję osób bezstronnych.

300 ofiar epidemji cholery

Bombaj. 22. 10. (R) W mieście bengalskiem Sylhet w prowincji Assam wybuchła epidemja cholery, która szerzy się w sposób zatrważający. Dotąd zanotowano przeszło **300 wypadków śmierci.**

REKORDOWE CYFRY.

Moskwa. 22. 10. PAT Źródła sowieckie donoszą z Mukdenu, że począwszy od czerwca br. rząd mandżurski zarządził 3.000 ekspedycyj karnych, w których brało udział zgora 30 000 ludzi. Zużytkowano 2,500.000 nabojów karabinowych i zgórą 2.000 pocisków armatnich. W akcji tej zginęło 780 żołnierzy.

DR LEON WANDER.

Gobineau
czyli narodziny rasizmu

Z niezmierzonego morza problemów, które wyłaniają się przy badaniu kwestji rasy, jedną z ciekawszych kart jest psychologiczna analiza twórców rasizmu. Do tych musimy w pierwszym rzędzie zaliczyć hr. **Artura Gobineau 1816—1882)** wybitnego i wogóle pierwszego w znaczeniu prawie że naukowem teoretyka rasistycznego poglądu na świat.

Jego życie odsłania nam kulisy i źródło powstania teorji, która tyle nieporozumień i nieszczęść o charakterze kataklizmu przyniosła ludzkości.

Interesującym jest przytem fakt, iż choć psychologja rasy opracowywana bywa jedynie ad usum własnej rasy, jednostronnie, dla jej wywyższenia, dla wyszukiwania świateł tylko u siebie — to przecież, fundamenty pod kult wyższości rasy germańskiej stworzyli **francuski** hrabia Gobineau, a potem, po latach, zgermanizowany **Anglik**, H. St. Chamberlain, zięć Wagnera.

* * *

Wyglądem swoim zewnętrznym nie ułatwiał sobie Gobineau walki o prewalencję rasy germańskiej. Pięknej powierzchowności, był jednak **brunetem**, o ciemnych oczach, a więc typem dalekim od wymarzonego aryjskiego blondyna, o błękitnych oczach. Takim zaś w rzeczywistości był jego ojciec. Louis de Gobineau, pochodzący ze starej, francuskiej szlachty. Matki swojej nienawidził, a nawet nią pogardzał. Niewiadomo. czy ze względu na seperację jej z ojcem, czy też z powodu jej charakteru i pochodzenia. Miała bowiem pochodzić w prostej linji od konkubiny Ludwika XV.

Nie będzie przesadą, jeśli się powie, że Gobineau już we krwi odziedziczył instynkt swej klasy: nienawiść do plebsu i pogląd na inégalité“. Rodzina Gobineau od lat walczyła z przejawami demokracji i w czasie Wielkiej Rewolucji jej przedstawiciele należeli do najzagorzalszych przeciwników Rewolucji. Źródłem tego uczucia nierówności klas narodu, względnie poczucia świadomości wyższości sfer, w których się obracał, było samo życie ojca, który w roku 1830 czynił ostre wyrzuty Karolowi X., że przez swoje tchórzostwo nie skąpał we krwi buntu pospólstwa.

W ślady ojca idzie syn, który z nauk Szwajcarji nie wyniósł nic z Voltaire'a nic ideałów z demokracji tamtejszej — **za wyjątkiem umiłowania wszystkiego, co niemieckie.**

W 20-tym roku życia młody Gobineau wkracza w szeregi walczących arystokratów, organizuje ich szeregi i mnóstwo energji wkłada w walkę o zwycięstwo i prymat swej klasy — mimo podnoszącej głowę, zwyciężającej i triumfującej fali demokracji. Nie zna żadnego ustępstwa i kompromisu, zwalcza uciekinierów i posągołowców. **Jest fanatykiem ekskluzywności swej klasy i żąda jej dyktatury.** Średniowieczny, turniejowy romantyzm z nieodstępnem umieraniem za honor przejawia się w całej rozciągłości w pierwszej jego powieści, w której daje wyraz solidarności ze sferami arystokratycznemi na całym świecie, czyli z tą samą klasą, dla której walczył we Francji. Ze swojemi hasłami **dyktatury i międzynarodowości interesów klasowych,** przejętemi potem po drugiej stronie barykady przez inne klasy społeczne, staje się Gobineau prototypem internacjonała, i. co już nie musi dziwić. — w konsekwencji — kwestja ojczyzny, wytworu, według Gobineau, plebejuszowskiej i mieszczańskiej burżuazji, przesuwa się na plan dalszy. **Jedynem światłem** na ciemnym horyzoncie wydaje mu się **szlachta pruska,** umiejąca konserwować poczucie godności i swoich praw. Często to podkreśla w czasie swej służby dyplomatycznej, a nawet w roku klęski narodowej, w roku 1870, odważa się okazać swe sympatje szlachetnym junkrom pruskim.

Zrozumiałym **staje się ten bałwochwalczy** entuzjazm, jeśli uprzytomnimy sobie jego **kult** dla słynnego, zbrodniczego Cezara Borgii, który dla Gobineau **jest półbogiem, herosem. Wkłada** mu w usta słowa: „Sachez que pour ces sortes de personnes que la destinée a dominer sur les autres, les regles de la vie se transforment et le devoir devient tout different“, i nic dziwnego, że cieszył się, gdy w starych szpargałach rodzinnych znalazł w zmiankę o przodku swym, który w noc św. Bartłomieja poza zamordowaniem wielu Hugenotów zabrał im dwa tysiące talarów. „Voici comment on fait une bonne maison!“

To wszystko wykazuje, że Gobineau już w tym okresie swego życia zdradzał nietylko sentyment dla swej klasy, ale wyraźną świadomość przynależności klasowej. Na tej podstawie **uczuciowej,** nie uwarunkowanej ani biologicznie, ani ekonomicznie rozwinie się u niego **doktryna o nierówności ras ludzkich,** której daje w roku 1853 wyraz pseudonaukowy w swojem największem dziele: „L'essai sur l'inégalité des races humaines“. Z bezwzględną stanowczością wyłuszcza tam swoje pesymistycznie zabarwione credo. Podnosi, że „narody giną, ponieważ są zdegenerowane, o zmniejszonej żywotnej sile krwi, a upadek narodów musi być widocznym w dniu, w którym elementy etniczne, rodzime utoną w masach obcych, nalecialych, czyniąc je niezdolnymi więcej do twórczego wysiłku“.

Nie miejsce tu na szczegółową analizę jego tworu życiowego, który poza rewelacyjną tezą posiada wszystkie wady dzieła rzekomo naukowego.

Brak kompletny biologicznego zrozumienia problemu rasowego, nie byłby złem największem, gdyż naówczas biologja była terra ignota. Podział jednak na trzy rasy, **czarną, żółtą i białą,** dzielącą się znów na Chamitów, Semitów i Jafetydów, od trzech synów Noego, przypisywanie tymże rasom cech, nie odpowiadających rzeczywistości, jest z punktu widzenia antropologicznego, historycznego i przyrodniczego zupełnie pozbawiony podstaw naukowych. Wszak nawet dziś nie ustalono jeszcze pojęcia rasy. Nie kto inny, jak sam Chamberlain **w przedmowie** do trzeciego wydania swoich **słynnych:** „Die Grundlagen des XIX. Jahrhunderts“, **chcąc zatrzeć wrażenie** i podejrzenie ojcostwa swych poglądów, pisze o Gobineau: „Ich verehre den geistreichen Franzosen, der juristiche paragraphose Büchergelehrsamkeit mit den hyperphantastischen Träumereien eines apokalyptischen Weltuntergangverkünders in seinem Kopfe zu vereinen wusste, doch es ist ein starkes Stück, wenn... ein solches Werk uns heute als der Inbegriff des Wissens und der Weisheit über die Rassenfrage aufgetischt wird“.

Semitom poświęca Gobineau parę wzmianek pochlebnych. Należą oni do rasy białej, lecz po zmieszaniu się z autochtoniczną ludnością, pozostawili tylko jedną gałąź, zachowującą cośniecoś ze swego dawnego szlachectwa. Są to Żydzi, którzy jednak po zmięszaniu się zmarnieli i mieli utracić swe szlachetne rysy, upokarzając się zbytnio przed swym Bogiem.

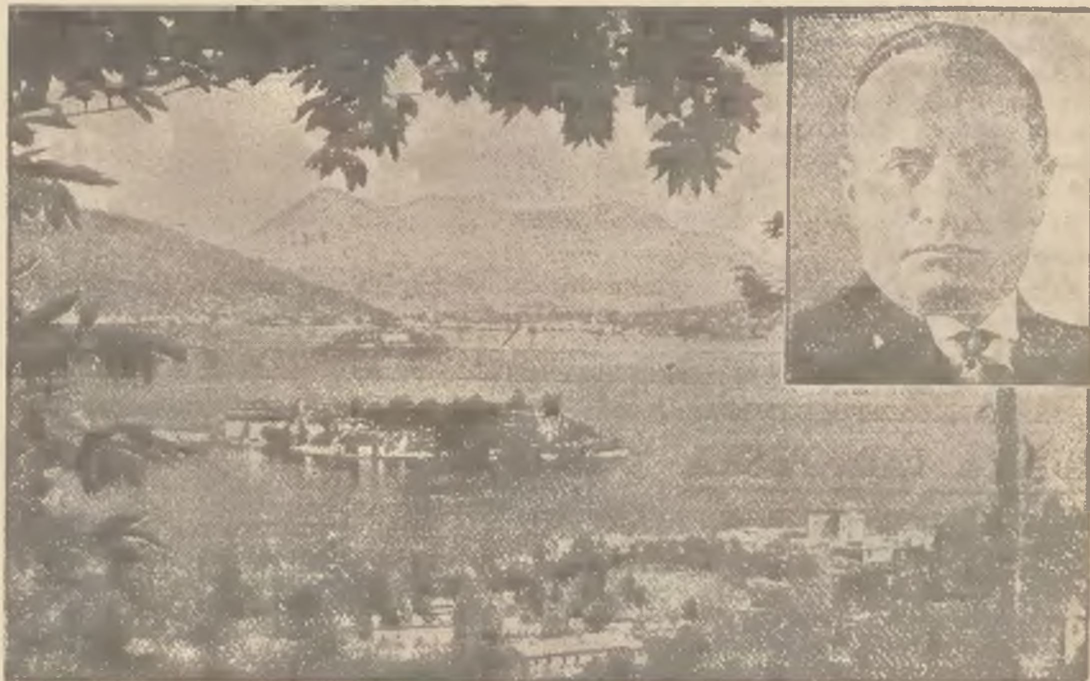
Jako jedyny typ czysty z rasy Jafetydów pozostała rasa bohaterów, „heros, qui se sont conserves purs de tout melange“, którzy uważać się mogą za synów Boga i mówić do swego Pana, jak z równym sobie bez uczucia zależności i niższości. Oni to stworzyli Grecję i Rzym, które padły jedynie dzięki zmieszaniu się z obcymi i motłochem, i gdyby szczęśliwie nie zachowała się czystość rasy białej w blond Germanach o niebieskich oczach, którzy mogą jeszcze dać renesans, zgniłaby Europa. Skandalem i obrzydliwością (érnormité) bezgraniczną nazywa Gobineau hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej, uznającej wszystkich ludzi za braci. Ale i tak niebezpieczeństwo wydaje mu się wielkie, gdyż i Germanie zanadto ulegają kulturze gallo-romańskiej i przez zmięszanie ras doprowadzić się muszą do ruiny.

Jedyną nadzieją — jakże ziściły się dziś niestety jego proroctwa! — pozostają Niemcy, nie zarażone doszczętnie tą demokracją. Mimo to nie odważa się Gobineau być zbytnim optymistą i przyrzeka sobie po Niemczech przynajmniej powstrzymanie ogólnego upadku współczesnego świata.

Dzieło Gobineau przez wykorzystanie przesądów rasowych znalazło dostęp do szerokich sfer społeczeństw europejskich.

Kto zna rozwój ultrarasowych Niemiec i duchy, które temu rozwojowi przyświecały, wie, że Gobineau stał u kolebki wybujałego ruchu pangermańskiego, który doprowadził w prostej linji do dzisiejszego, obłędnego hitleryzmu.

Mussolini chce uratować pakt czterech



(—) Mussolini czyni obecnie starania o utrzymanie w mocy paktu czterech. W tym celu ma zamiar zwołać konferencję sygnatarjuszy paktu. Konferencja ta ma odbyć się w Stresie, miejscowości położonej nad jeziorem Lago Maggiore. Na zdjęciu widok na Stresę, obok podobizna Mussoliniego.

NASZA NOWA POWIEŚĆ

W najbliższych dniach rozpoczynamy na łamach naszego pisma druk powieści znanego autora wiedeńskiego

LEOPOLDA HICHLERA p. t.

„ŚMIERTELNA TĘSKNOTA"

Jest w tej powieści tradycyjny duch pewnego odłamu mieszczaństwa żydowskiego. Światła i cienie tego świata, zasklepionego w konwencjach obyczajowych, skreślone są z dużem znawstwem środowiska i z wielkim darem obserwacji. Postacie i wydarzenia tej książki są nam dobrze znane. I to jest może największa zaleta „Śmiertelnej tęsknoty", że utrwala klasyczną już atmosferę pewnych warstw żydowskiego mieszczaństwa, z jej przywarami, z jej małostkowością i ciasnym horyzontem — ale też z jej wysokim poziomem etyki rodzinnej, jej dobrocią, uczciwością i złotym humorem.

Na takiem tle rozwijają się koleje życia pięknej i nieszczęśliwej bohaterki powieści, Berty Mautnerówny.

Autoryzowanego przekładu z oryginału dokonał ceniony literat, nasz współpracownik. Dr. I. Berman.

Tam, gdzie ropa płynie ulicami...



(—) W Baku znajdują się — jak wiadomo — liczne szyby naftowe. W czasie wybuchu ropy cenny płyn zalewa ulice i drogi. Rzesze robotników zajęte są skierowywaniem strumienia ropy w odpowiednie łożyska, któremi odpływa on do zbiorników.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW.

KRONIKA TARNOWSKA

(—) **SUKCES POŻYCZKI NARODOWEJ.** Pożyczkę Narodową subskrybowało w Tarnowie 4191 osób na kwotę 1,100.000 zł. Na kwotę tę złożyły się następujące warstwy społeczne: rolnictwo 29.000 zł., właściciele nieruchomości 16,000 zł., handel 117,000 zł., instytucje 35,000, rzemiosło i przemysł 33,000, wolne zawody 41.000, związki społeczne i organizacje młodzieży 13,700, urzędnicy prywatni i samorządowi 389,000 i urzędnicy państwowi 415 tys. zł.

(—) **NA FRONCIE ANTYHITLEROWSKIM.** W sali Gminy Żydowskiej odbyło się wielkie zebranie obywatelskie, na którem przemawiał tow. J. Neiger o wynikach dotychczasowej akcji bojkotowej i naszych zadaniach na najbliższą przyszłość. Nadto powstał komitet bojkotowy młodzieży, do którego przystąpiły organizacje młodzieży ogólno sjonistycznej, rewizjonistycznej, mizrachistycznej i żeńskiej oraz związki sportowe. Młodzież zgrupowana w Lidze Pracującej Palestyny odmówiła swego udziału w komitecie, uzasadniając odmowę tem, iż nie może razem z młodzieżą rewizjonistyczną współpracować.

(—) **INFORMACYJNE BIURO PALESTYŃSKIE** Staraniem Organizacji Sjonistycznej powstało biuro palestyńskie, które udziela wszelkich informacyj w sprawach wyjazdu i osiedlenia się w Palestynie. Biuro jest czynne we wtorki i czwartki od godz. 8-ej do 9-ej wiecz. w lokalu Organizacji Sjonistycznej przy ul. Mickiewicza 6.

(—) **WYBORY DO KAHAŁU odbędą się definitywnie w grudniu.** Skład komisji wyborczej został już przez obecny zarząd ustalony. Do komisji nie powołano ani jednego sjonisty!!!

(—) **Z „OGNISKA".** Zarząd Stow Żyd Słuch. U. J. „Ognisko" ukonstytuował się następująco: kol. M. Dintenfass (prezes), G. Seidenówna i R. Berkelhammer (wiceprezesi), T. Weissman (sekretarz), H. Hulles (skarbnik). Ponadto należą do Wydziału kol. M. Keitschówna, D. Gutterówna, I Perlberg i J. Westreich.

(—) **BUNT WIEŹNIÓW.** W ubiegłą środę wybuchły w tarnowskiem więzieniu ekscesy więźniów. Więzień Alfons Surma usiłował po przepiłowaniu kraty uciec z więzienia. W ostatniej chwili został ujęty przez straż więzienną i dyscyplinarnie ukarany. Za kolegą ujęli się inni więźniowie kryminalni i poczęli wnosić okrzyki, kopać nogami o drzwi, ściany itp. Do awantur przyłączyli się również więźniowie komunistyczni. Awanturom położyła kres interwencja oddziału policji.

(—) **OBRABOWANIE STARUSZKI.** Do mieszkania Barbary Ryszewskiej, 75-letniej staruszki, głuchej i zupełnie zniedołężniałej, zamieszkałej przy ul Nadbrzeżnej 17. wdarli się bandyci przez wydarcie deski z drzwi sąsiedniego mieszkania i przeszukali cały pokój. Znalezione oszczędności w kwocie ponad 500 zł. i 30 dolarów zabrali i zbiegli. Biedna staruszka nie mogła udzielić bliższych informacyj o napastnikach.

(—) **POBICIE LICYTANTA.** Przy licytacyjnym przetargu wikliny nad rzeką Białą pobili chłopi niejakiego Monderera z Bochni, który stał się posiadaczem kęp wiklinowych. Pobicie nastąpiło w chwili, gdy Monderer chciał zabrać zakupioną wiklinę. Sprawą zajęła się prokuratorja.

(—) **ZA NAMAWIANIE DO BICIA SZYB.** Przed sądem okręgowym stanął Tomasz Matuszkiewicz, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż namawiał znajomych chłopów do wybicia szyb swojemu szwagrowi Michałowi Melnikowi. Sąd skazał go za podjudzanie na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich



(—) Profesor holenderski van Hamel, ma być mianowany Komisarzem Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich.



PONIEDZIAŁEK, 23 PAŹDZIERNIKA.

(—) **Kraków** (312,8) 7—8 Audycja poranna, 11,30 Przegląd prasy, wiadomości eksportowe, 11,45 Wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,05—13 Muzyka jazzowa w wyk. ork W. Wilkosza. W przerwie o 12,30 dziennik południowy, wiadomości meteorologiczne, 15,30 Wiadomości gospodarcze, 15,40 Przegląd komunikacyjny, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15,55 Płyty, 16,40 Lekcja francuskiego, 16,55 Recital L. Juchta (kontrabas), 17,25 Pieśni w wyk. A. Karpackiego (baryt.), 17,50 Płyty, 18 „Polskie skarby mineralne" — prof. Tokarski, 18,20 Muzyka lekka, 19,05 „Najnowsze wydawnictwa" — dr. A. Bar, 19,20 Rozmaitości, 19,25 Feljeton muzyczny: „Nowy widowy fortepian Chopina" — p. C. Jellenta, 19,45 Dziennik wieczorny, 20 „Traviata" — opera Verdi'ego (z płyt), W przerwie feljeton: „Pod znakiem oszczędności" — p. J Warnecka, 22,30 Wiadomości sportowe, 22,40—23,30 Muzyka taneczna. W przerwie o 23 wiadomości meteorologiczne, komunikat policyjny.

* * *

Warszawa (1411,8) 7—17,50 p. Kraków. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. Tarkowski, 18—19.05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

* * *

Katowice (408,7) 7—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,10 „Wielki Siedmiogrodzianin na tronie polskim" — prof. Dzięgiel, 19,25—23,30 p. Kraków.

* * *

Lwów (380,7) 7—17,50 p Kraków, 17,50 „Poeci dawniej i dziś" — p. R. Kołoniecki, 18—23,30 p. Kraków.

* * *

Rzym (441,2) 13 Muzyka operowa, 17,15 Koncert, 20,45 Muzyka lekka.

* * *

Praga (488,6) 10.10. 12,35, 16 Koncerty, 19.10 Wesołe potpourri, 20,25 „Pieśni narodów", 21 Koncert. sol. Zathurecky (skrz).

* * *

Wiedeń (517,2) 12. 15,55. 17,20 Koncerty, 18,50 Msza Es-dur Schuberta, 20,45 „To jest miłość" radjopotpourri ukł. Riedingera, 22.30 Muzyka taneczna.

Jest obowiązkiem każdego Żyda złożyć deklarację na rzecz Komitetu Pomocy Uchodźcom Żydowskim z Niemiec

W Krakowie, Skawińska 2 (gmach kahału, parter) Telef. 109-18

Pamiętaj o braciach bezdomnych i bez zaopatrzenia!

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 21.

W BERKELHAMMER

Na górze Skopus

Wizyta w Uniwersytecie Hebrajskim

KLASZTORY, SZPITALE I... UNIWERSYTET.

(!) Niema z pewnością miasta bardziej... kosmopolitycznego na świecie jak Jerozolima. Kiedy się chodzi ulicami Świętego Miasta i raz po raz napotyka to na klasztor francuski, to na wspaniałą cerkiew prawosławną, to na niemniej okazały kościół anglikański, a pozatem na niezliczone szpitale, przytułki i najrozmaitsze instytucje charytatywne, ufundowane i utrzymywane przez wszystkie narody cywilizowane — czuje się niemal w powietrzu tę wspaniałą i dostojną wszechludzką świętość tego cudownego grodu, będącego macierzą trzech wielkich religij monoteistycznych. I zrozumiałą wówczas staje się szlachetna ambicja rozmaitych państw, pragnących w Jerozolimie — właśnie w Jerozolimie, a nie gdzieindziej — posiadać instytucję albo dom Boży szczególnie bogaty, piękny i imponujący. Jest na świecie Paryż, jest Rzym ze swem Colosseum, są Ateny z bajecznemi skarbami Akropolisu — ale przecież Jerozolima jest miastem jedynem — świętem dla całej ludzkości.

Cóż jednak my, Żydzi, od których gród ten wziął swój początek i swoją skąpaną w blaskach glorji historję — cóż my, Żydzi, mamy w tem mieście własnego i swojego? Mur Płaczu — w posiadaniu arabskiem, — zresztą nie idzie o pamiątki historyczne, lecz o to, co w **dzisiejszej** Jerozolimie mamy swojego i własnego? Żadną synagogą, żadną instytucją charytatywną nie możemy ani w przybliżeniu konkurować z narodami innymi. Ale jedno mamy, czego nikt inny nie ma. Na górze Skopus wznosi się — Uniwersytet Hebrajski.

AMFITEATR.

Między centrum miasta a górą Skopus kursuje regularnie autobus, którym w południowej godzinie przyjeżdżamy z wizytą do Uniwersytetu. Był to jeszcze dzień wakacyjny — rok uniwersytecki rozpoczął się 11. października — zastaliśmy więc tylko czynną kancelarję uniwersytecką i jednego z profesorów, znakomitego archeologa dra Sukiennika. W kancelarji mnóstwo roboty, ale — niema rady... Przyjechali goście i to nadomiar... dziennikarze, musi więc dyrektor kancelarji, znany pisarz i psycholog, a przytem niezwykle uprzejmy i serdeczny człowiek, dr. Fischel Schneursohn przerwać swą pracę i rozpocząć z nami wędrówkę po budynkach uniwersyteckich.

Zaczynamy naturalnie od — amfiteatru. Nie jest to żaden uniwersytecki budynek, ani wogóle nic specjalnie „uniwersyteckiego“, ale najpiękniejszy z pewnością zakątek na uniwersyteckim kompleksie. Byłem tutaj przed ośmiu laty, zaraz po otwarciu uniwersytetu; na tem właśnie miejscu odbyło się historyczne otwarcie U. H. w obecności i przy czynnym współudziale lorda Balfoura. Był wtedy tylko surowy zarys amfiteatru bez żadnej sceny. Dzisiaj amfiteatr zupełnie gotowy, mogący dobrze pomieścić kilka tysięcy widzów, a pozatem gotowa już przepiękna scena z amfiladą i dużą salą oraz szatniami w widnej suterynie. Całość z jasnego kamienia — wprost zachwycająca.

A najpiękniejszy jest widok, jaki się roztacza z amfiteatru. W kryształowo czystem powietrzu palestyńskiem widać jak na dłoni pełną taflę Morza Martwego, oddalonego stąd o 38 klm. linji powietrznej. Gdy się okiem ogarnia rozedrganą w słońcu przestrzeń, ma się przed sobą posępne góry Jehuda, a po drugiej stronie góry Moab oraz rozległe niwy Transjordanji. Prof. Sukiennik pokazuje nam jeszcze nawprost górę Nebo, gdzie niedawno. Franciszkanie wykopali stary kościół z mozaikami. Ma to być miejsce, skąd Mojżesz oglądał przed śmiercią Ziemię Świętą.

KRÓTKI WYKŁAD

W jednej z sal wykładowych rozgaszczamy się naprędce, a dr. Schneursohn daje nam krótki wykład o U. H.

Otwarcie Uniwersytetu nastąpiło 1 kwietnia 1925. Istnieje więc Uniwersytet już przeszło osiem lat, ale zwolna tylko może przekształcić się w **u c z e l n i ę**, gdyż dotąd brak mu było tego wszystkiego, czem rozporządzają inne uniwersytety. Czyni się z tego powodu najrozmaitsze zarzuty Uniwersytetowi Hebrajskiemu, przeocza się jednak ten właśnie fakt, że **uczelnia** musi mieć książki, terminologję, pomoce naukowe — a to wszystko musiał Uniwersytet Hebrajski sobie tworzyć i budować, zanim dopiero teraz może wejść w stadjum normalnej wyższej uczelni.

Zaczęto od wydziału judaistyki i wydziału filozofji, sądząc, że w tych dyscyplinach najprędzej jeszcze można będzie odrazu rozpocząć od normalnej uczelni. Ale i tu okazał się rychło brak odpowiednich podręczników. Mimo to z judaistyką, z natury rzeczy, poszło jeszcze najłatwiej, potem zdołano znormalizować (tzn. z fazy badań przejść w fazę nauczania) w dziale filozofji.

Dziś posiada U. H. następujące oddziały:

1) judaistyki,
2) filozofji,
3) orjentalistyki,
4) matematyki,
5) biologji.

Wkrótce nastąpi otwarcie oddziałów:

6) chemji,
7) agronomji.

Myśli się o wydziale lekarskim i klinice...

Jak już wspomniano, przekształca się U. H. zwolna w uczelnię. W tym celu na poszczególnych wydziałach przeprowadzano i przeprowadza się nadal prace badawcze, ażeby mieć naukowo przygotowany materjał do — nauczania. Dla przykładu weźmy botanikę. Jak można było zaraz na początku wykładać botanikę, skoro musiało się dopiero zebrać **140.000** gatunków roślin w Palestynie i na przybrzeżnym pasie Morza Śródziemnego. Zebrać — to tylko początek; a potem — naukowo opracować, zbadać, sklasyfikować itd. Dopiero teraz, kiedy tę całą pracę wykonano, można rozpocząć wykłady botaniki.

SŁAWA U. H. ROŚNIE!

U. H. jest tworem jeszcze całkiem młodym, ale w świecie naukowym ma już dobre imię. Także w praktycznej pracy dla Palestyny — a nawet i poza Palestyną — zaskarbił sobie już duże zasługi. Walka z szarańczą, którą naukowo prowadzi oddział zoologiczny U. H., z prof. Bodenheimerem (synem zasłużonego przywódcy sjonistycznego z Kolonji nad Renem) na czele wydała doskonałe rezultaty. Prof. Bodenheimer uchodzi za jednego z najlepszych znawców tej dziedziny na świecie.

Prof. Adler z U. H., członek Akademj Francuskiej, jest jednym z najsławniejszych w świecie parazytologów (nauka o pasorzytach): przez Ligę Narodów został on mianowany kierownikiem akcji dla zwalczania pasorzytów w krajach Wschodu. Walka z epidemjami u bydła, którą prof. Adler prowadził z polecenia rządu angielskiego, przyniosła zmniejszenie się chorób epidemicznych u bydła o 60 procent.

Na polu higjeny pracuje na terenie U. H. prof. Geiger, który wynalazł zarazek tropikalnej choroby u dzieci i skuteczną terapję.

Najwspanialszego jednak wyczynu dokonała ekspedycja botaników U. H. w dziedzinie **zalesienia Iraku**. Komisja angielskich uczonych nie dała rady — botanicy naszego Uniwersytetu jerozolimskiego rozwiązali problem! Z tego dzieła może U. H. naprawdę być dumnym!

Dodać jeszcze należy, że na wydziale judaistyki ma U. H. takie siły, jak prof. Klausner, prof. Harry Torczyner.

CIASNO, CIASNO!

Uniwersytet na górze Skopus ma obecnie trzy gmachy oraz budynek administracyjny.

Dotąd to wystarczało, studentów było mało, uniwersytet był raczej instytutem dla badań aniżeli uniwersytetem tj. uczelnią. Teraz sytuacja się zmienia — uniwersytet może już przyjmować studentów i, z uwagi na sytuację żydostwa na świecie, **musi** przyjmować. W ub. roku było zapisanych 180 studentów, w bieżącym roku przyjęto już ponad 500.

Gdzie ich jednak pomieścić? Jeśli mówimy o trzech „gmachach“, to tylko z respektu dla naszego Uniwersytetu, którym się cieszymy i chlubimy. W rzeczywistości są to bardzo piękne budynki, ale nie — gmachy. Powstaje więc bardzo trudny problem: gdzie pomieścić studentów? Nie mówiąc już o naukach przyrodniczych, gdzie studenci pracują w gabinetach i muszą mieć do dyspozycji okazy, preparaty itd., brak nawet miejsca na wydziałach dyscyplin duchowych, ze względu na konieczność seminarjów.

Trzeba więc budować nowe „gmachy“, tylko tutaj wyłania się wiadoma bolączka:

BRAK TRZECH RZECZY...

...mianowicie: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. Stara śpiewka sjonistyczna... Ktoś w Ameryce przyrzekł już pół miljona dolarów, ale, z winy swojej czy też... kryzysu, nie dotrzymał przyrzeczenia. A U. H. nie ma ani rządu ani mecenasów... Dotąd finansowali Uniwersytet bogaci amerykańscy przyjaciele kanclerza U. H. dra Magnesa, a teraz i oni mają do czynienia z... kryzysem. Uniwersytet zaś — powiada dr Schneursohn — musi się albo rozwijać, albo — się zlikwidować.

Nadomiar otwierają się właśnie teraz doskonałe dla rozwoju Uniwersytetu perspektywy. Studentów przybywa moc; pozyskać można bardzo wybitnych profesorów Żydów z Niemiec; wydział medyczny, który się planuje, mógłby stać się centrem wiedzy lekarskiej dla całego bliskiego i dalszego Wschodu...

Uniwersytet Hebrajski potrzebuje pomocy całego żydostwa!

Oglądamy wszystkie trzy budynki, sale fizykalne i przyrodnicze, prof. Sukiennik pokazuje nam ogromnie ciekawe wykopaliska archeologiczne, podziwiamy specjalne gabinety flory Biblji (botaniki biblijnej) i świata muzułmańskiego, wpadamy na chwilę do gabinetu mineralogicznego...

Żegnamy serdecznie dra Schneursohna i prof. Sukiennika, dziękujemy im, jesteśmy pełni uznania dla drzew, zieleni i kwiatów na terenie między budynkami — podnosi to niezwykle piękno i urok

całego kompleksu uniwersyteckiego. — spieszymy się, bo czeka nas jeszcze

BIBLJOTEKA NARODOWA.

O niej tylko parę słów, bo inaczej trzebaby napisać nowy, duży artykuł

Bibljoteka Narodowa Uniwersytecka — to już naprawdę (a nie tylko eufemistycznie) gmach, okazały, piękny, imponujący (Znacie go zresztą zpewnością z fotografji!) A to właściwie tylko pół gmachu, jedno skrzydło — drugie ma być dobudowane.

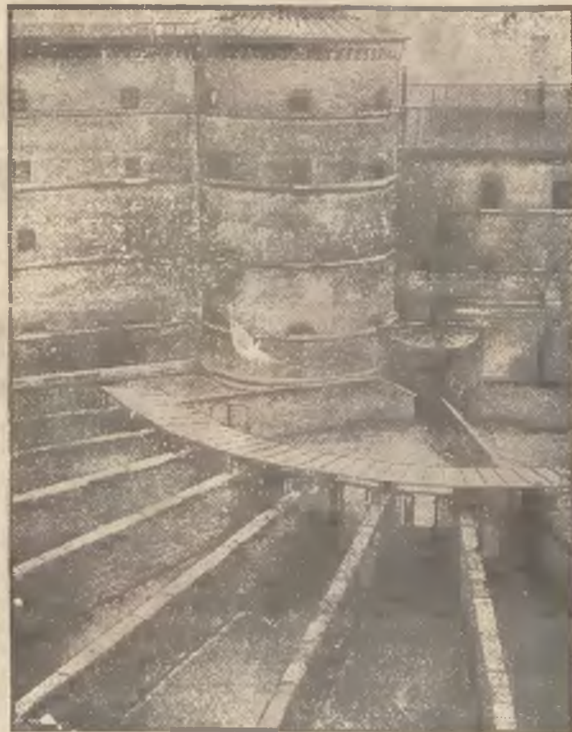
Wchodzimy do środka — wszędzie jasno, wygodnie. Obszerny westybul, duża sala katalogowa, ogromna czytelnia. Księgozbiór, liczący obecnie ponad 300.000 tomów, mieści się w niezwykle celowo urządzonych salach ze szkła i żelaza. W ciągu paru minut można mieć każdą książkę. Gmach Bibljoteki mieści nadto sławny zbiór autografów dra Abrahama Schwadrona, archiwa Achad Haama, Usyszkina, angielskiego Chowewe Sjonu, bibljotekę orjentalistyczną prof. Goldziehera, bibljotekę błp. rabina dra Poznańskiego z Warszawy, archiwum ministerstwa żydowskiego na Ukrainie. Pikanterję zbiorów bibljotecznych stanową inkunabuły i unikaty (biblja samarytańska, 600 lat stara). Z pietyzmem wchodzimy do pokoju Wolfsohna — sumptem Wolfsohna gmach ten powstał.

Bibljoteka służy tak Uniwersytetowi, jak i całemu jiszuwowi. Chaluc robotnik, może przyjść i parę godzin posiedzieć w chłodnej sali przy interesującej go lekturze. Jeśli lekarz w Petach Tikwie potrzebuje nowego dzieła ze swego zakresu, pisze do Bibljoteki, przesyła kaucję i po dwóch dniach ma u siebie żądaną książkę. Już dziś posiada Bibljoteka Narodowa w Jerozolimie największy i najwartościowszy księgozbiór z dziedziny orjentalistyki, z którego nierzadko korzystają też i Arabowie.

— — — — — — —

Mamy więc i my Żydzi w Jerozolimie coś, czem się możemy śmiało pokazać obok dzieł wzniesionych w mieście Dawida i Salomona przez inne narody.

Zwinięcie słynnego więzienia



(—) Słynne więzienie dla kobiet, St. Lazare w Paryżu, mieszczące się w budynku dawnego klasztoru, zostało obecnie zburzone.

JAKÓB JOSEFSBERG.

Jeden dzień w jesziwie w Montreux

(Kartki z podróży)

W Montreux, nad Jeziorem Genewskiem, między siedzibą Ligi Narodów Genewą, a miastem konferencyj pokojowych i kongresów, Lozanną spotyka wędrowiec żydowski osobliwe i przyjemne zjawisko. Opuszcza się parowiec, kursujący między Lozanną, Ouchy i Genewą w lecie co godzinę, by obok idyllicznie pięknych miejscowości Nyon, Prangins, Clarans, Vevey na prawy i lewym brzegu Jeziora Genewskiego zobaczyć także Montreux. Wędrujemy poprzez czyste ulice tego światowego uzdrojowiska o południowym klimacie, wśród luksusowych hoteli, eleganckich kawiarń, nowoczesnych kin i sklepów, ze wspaniale udekorowanemi wystawami i przypadkiem dowiadujemy się, że w tem mieście, gdzie obok 20.000 szwajcarskich Francuzów zamieszkuje conajwyżej stale 15 (piętnaście) rodzin żydowskich, znajduje się także jakaś jesziwa. Nie wierzy się wprost uszom. Czy to możliwe? Jesziwa w Montreux! Jesziwa w Szwajcarji! Cóż za osobliwość! Zainteresowanie i ciekawość nie pozwala wędrowcowi żydowskiemu spocząć, aż zwiedzi tę jesziwę. Na wzgórzu wśród pięknych will i pałaców otoczonych dobrze pielęgnowanemi sadami i plantacjami winnic wzrok płynie ponad jeziorem Genewskiem aż poza granicę ku Francji, gdzie w odległości około 20 klm linji powietrznej błyszczy w słońcu śniegiem pokryty szczyt Mont Blanc — naj większej góry w Europie. Myśli żydowskiego wędrowca nie są skierowane atoli ku 4900 m. wysokiemu szczytowi Mont Blanc, chociaż w promieniach słońca ujawnia się cała majestatyczna wspaniałość tej góry i zmusza do podziwu, lecz — ku jesziwie. Po półtoragodzinnej wędrówce słychać zdala znane z dzieciństwa dźwięki, talmudyczną melodję, którą się kiedyś śpiewało w chederze i bethamidraszu. Stoimy przed willą „Quisana“, którą przez kilka lat zamieszkiwał były król Amanulla z Afganistanu ze swoją żoną, by na wygnaniu rozmyślać i marzyć o przemijającem szczęściu królewskiem.

W roku 1926, powziął rabi Eljahu Boćko z Litwy, wychowanek jesziwy ze Słobódki który przed laty szukał w południowym klimacie Montreux poratowania zdrowia i tam zamieszkał powziął plan stworzenia jesziwy i przeciwdziałania przez to areligijności i ignorancji w sprawach żydowskich u Żydów w Szwajcarji francuskiej. Wyśmiewano rabiego Eljahux Boćkę, kpiono sobie z tego „abstrakcyjnego idealisty i niepraktycznego człowieka“, który zamiast skupić swoje myśli dla zarobku, nosi się z takiemi fantastycznemi planami, zwłaszcza w takiej rzeczowej, pozbawionej sentymentu epoce w jakiej obecnie żyjemy. Rabi Boćko nie robił sobie nic z drwin i gadania. Jesziwa stała się dla niego ideałem. Z własnych środków ją urządził, z własnych środków przez lata utrzymywał z początku w małych rozmiarach aż do jej dzisiejszego znaczenia, kiedy otrzymuje subwencje z całego świata i z opłat uczniów może się utrzymać.

Jesziwa w Montreux bywa często odwiedzana i wiele także opiewana. Z konkretnych cyfr otrzymujemy następujący obraz. Jesziwa utworzona przed siedmiu laty i wyśmiewana przez wielu jako efemeryda, jest dzisiaj faktem, nad którym nikt nie może przejść do po-

ANDRZEJ BIRABEAU.

W WAGONIE SYPIALNYM

Pociąg przed chwilą ruszył z miejsca. Kelner z restauracji przebiega przez korytarz z dzwonkiem, zapowiadając pierwszy posiłek.

Pasażer, który dzieli z Edwardem Gothard przedział w wagonie sypialnym, chcąc wydostać się musi przejść koło Edwarda siedzącego nogami daleko wyciągniętemi, powiada więc: „Bardzo przepraszam„. Edward nie rusza się, więc pasażer mówi głośniej: "Bardzo przepraszam“. Wtedy dopiero Edward wstrząsa się i cofa pospiesznie nogi. Był tak daleki od swego otoczenia...

...Przed dwiema godzinami... Och, to odbyło się tak prosto. Wychodził właśnie z biura, gdy natknął się na Magdalene Fauret, najlepszą przyjaciółkę swej żony. Zamienili kilka zdawkowych słów, a potem on rzucił mimochodem: „Wakacje się już kończą, Łucja wraca w poniedziałek„. Na to Magdalenia Fauret uśmiechnęła się tak dziwnie i zapytała: „Doprawdy“?

Nic więcej... Ale było to dosyć dla człowieka podejrzliwego i zazdrosnego. Co miał znaczyć ten uśmiech i to ironiczne „doprawdy?“, które wypowiedziała najlepsza przyjaciółka jego żony?

Chciała się z nim już pożegnać po tych słowach, ale on przytrzymał ją za rękę... Po chwili wiedział już wszystko... Łucja miała kochanka i nie wróci już. Było to dawno ułożone. Chciała tylko jeszcze spędzić spokojnie wakacje, bo po co psuć sobie czas wypoczynku. Więc pojechała do Antibes, gdzie mąż wynajął dla niej elegancką willę. Po skończonych wywczasach zamiast wrócić do domu, odrazu „zwieje“ z amantem, a zanim mąż zaniepokoi się jej nieobecnością, będzie już daleko. To było bardzo praktycznie obmyślone. Wyjazd do kąpieliska pozwolił jej zabrać wszystkie rzeczy i kosztowności — a on mąż, jak ostatni idjota, jeszcze jej dopomógł przy ekspedycji bagażów.

— Ale pan przecież nie zrobi żadnego głupstwa? — powiedziała Magdalena na odchodnem z niewinną minką.

Nic nie odpowiedział, ale w dwie godziny później był już w pociągu, z rewolwerem w kieszeni.

Cała noc do przebycia. W korytarzyku zaczyna się ruch, jedni idą, drudzy wracają z obiadu. Pasażer, jadący w tym samym przedziale co Edward, wrócił na swoje miejsce. Pociąg pędzi wciąż naprzód, a w umyśle Edwarda kotłują się z piekielną zawrotnością ciągle te same myśli.

— Czy mogę przygotować łóżka proszę panów?

Funkcjonarjusz wagonów sypialnych ukazał się w drzwiach. Towarzysz podróży zwraca się do Edwarda:

— Jeżeli pan nie ma nic przeciwko temu?

Edward odpowiada gestem przyzwalającym. Jest tak daleki od tego wszystkiego... W głowie jego wiruje myśl: „Zabiję ich oboje! Oboje. Wiarołomną żonę i nieznanego uwodziciela“.

Funkcjonarjusz tymczasem spuszcza łóżko, rozkłada materace, zaściela prześcieradło. W korytarzyku Edward i jego towarzysz czekają aż skończy. Edward patrzy w ciemność mniej czarną, niż jego przyszłość tamten pali papierosa.

Funkcjonarjusz ukończył swą pracę, więc obaj wracają do przedziału.

— — Jeżeli pan woli, łóżko górne — ofiarowuje się uprzejmie pasażer. — Lepiej się tam oddycha, a mnie to nie robi różnicy.

Edward dziękuje, niebardzo zdając sobie sprawę, o co chodzi. Myśli ciągle: „Zabiję ich zaraz, jak tylko ich zobaczę. Nie dam im nawet powiedzieć słowa“.

Przedział sypialny nie jest zbyt obszerny, zwłaszcza jeżeli łóżka są spuszczone i zawieszona drabinka na wyższą kondygnację. Obaj mężczyźni, rozbierając się jeden przy drugim, mimowoli potrącają się przy zdejmowaniu marynarki, przebieraniu nocnej koszuli...

— O, bardzo przepraszam...

— Ależ proszę, nic nie szkodzi...

Teraz już leżeli jeden nad drugim. Na dole pasażer czyta dzienniki, paląc papierosa, na górze Edward myśli o swojej żonie, o jej kochan-

Lotnicy sowieccy pobili rekord Piccarda



(—) Na zdjęciu widzimy gondolę balonu sowieckiego wraz z załogą, komendantem Prokofiewem (na lewo) i jego towarzyszem Birnbaumem, którzy osiągnęli wysokość 19.000 m, bijąc rekord prof. Piccarda.

rządku dziennego bez względu na stanowisko, jakie zajmie wobec problemu jesziwy w Szwajcarji, czy to jako Żyd ortodoksyjny czy też wolnomyślny. Mała republika Tory na „Quisisana“ obejmuje obecnie łącznie z gośćmi i przygodnymi kuracjuszami i dziećmi przybywającemi na wakacje, razem z nauczycielami i docentami około 80 dusz. Na czele jesziwy stoi twórca i jej kierownik, rabi Eljahu Boćko.

Nauczanie jest tak intensywne, jak gdzieś w jakiejś jesziwie na Litwie, w Polsce, na Słowaczyźnie lub Rusi przykarpackiej, rozpoczyna się rano na dwie godziny przed nabożeństwem porannem i trwa do późnej nocy. Zarząd stara się atoli o to, by starsi i młodsi uczniowie znaleźli trochę odprężenia w kilku godzinach sportu i zabawy. Jedno wolne popołudnie przeznaczone jest dla wycieczek i pływania.

O ile pierwotnie, w latach walki i powstawania, jesziwa ograniczała się wyłącznie do Gemary, nie wpuszczając obcego tchnienia powietrza przez hermetyczne zamknięcie, co wielokrotnie wywoływało uzasadnioną krytykę, to dziś czuje się dość silną, by otworzyć okna naoścież. Urządzono kursa Biblji i pozyskano własnego docenta dla historji żydowskiej, wykładającego głównie w okresie feryj. Zarówno nauka Biblji, jakoteż studjum historji służą jako uzupełnienie nauczania. Kilku maturzystów odbywa równocześnie swoje studja, w pewnych godzinach, na pobliskim uniwersytecie w Lozannie.

Skład jesziwy bije w swej wielobarwnej rozmaitości poprostu rekord światowy. Reprezentowanych jest 14 krajów. Większość stanowią Żydzi niemieccy, ale piętno nadają jesziwie Frnacuzi z kraju macierzystego, lub z Alzacji: Węgry, Cechosłowacja, Rumunja, a wkońcu Szwajcarja są silnnie reprezentowane. Nie brak Anglji i Holandji, a zapowiedziany jest jakiś Żyd z Afryki południowiej. Jak różny jest skład jesziwy co do krajów, tak też wielobarwny jest ten skład, jeśli chodzi o wiek, pochodzenie i wykształcenie. W tak zwanym „kibucu“ znajdują się ci, którzy należeli do najlepszych uczniów w jesziwach Telszi, Mir i Radunia. Docenci Salomon Himburger z Berlina (prawnuk Chatam Sofer), Bumstein z Radunia, jako nauczyciel i kierownik p. Boćko nauczają wedle metody litewskiej. Każdy nauczyciel i uczeń jest równy i wszyscy żyją harmonijnie. Przy stole podczas wykładu albo imprez można widzieć młodego Żyda francuskiego z alzackiej szkoły średniej, obok doktora filologji w Londynie, abiturjenta z Niemiec obok rabina z Ameryki, który specjalnie tu przybył, aby pogłębić wiedzę talmudyczną. — Przy całej wielobarwnej mieszaninie istnieje jednolity obraz największej harmonji, na której spoczywa kierująca i miłująca dłoń człowieka, który swą duszę oddał temu dziełu.

Jesziwa w Montreux posiada swój specyficzny charakter dzięki internatowi, który zapewnia jej w wielkiej mierze wewnętrzną odrębność i niedostępność. Ponad 30 łóżek willi „Qisisana“ już dawno nie wystarczy. Cała dzielnica miasta w górnej części wspaniałego Montreux ożywiona jest rankiem i wieczorem uczniami, wychodzącymi lub wracającymi do swych kwater. W gwarze ludowej nazywają się ci uczniowie- „boćkami“. Nie bez słuszności rzadko gdzie na świecie posiada talmudysta obok swojej uczelni równocześnie taki dom rodzinny, jak w Montreux. Uczeń najstarszy podobnie jak i najmłodszy znajduje o każdej porze otwarte bramy do domu i do serca kierownika i jego żony, która w równej mierze jest matką jesziwy podobnie, jak rabi Boćko jest jej ojcem. Piątek wieczór w wypełnionym do brzegi domu nauczyciela jesziwy nad jeziorem genewskiem jest głębokiem przeżyciem, którego nie zapomina się rychło.

ku i zaciska pięści.

Pociąg jedzie, czas upływa. Ach niedość prędko!... Edward z płonącą głową przewraca się z boku na bok. Patrzy machinalnie przed siebie, widzi migające światło lampy, rzeczy swoje i towarzysza ocierające i uderzające się o siebie w takt ruchu pociągu. I zawsze ta sama myśl: „Jak psy... zabiję ich, jak psy...“

Przy nowem poruszeniu jakiś przedmiot spada z jego posłania na łóżko dolne

— Coś panu upadło... — mówi pasażer.

To rewolwer. Edward wyciąga rękę, aby go podnieść. Z dołu jego towarzysz, podnosi podając uprzejmie opuszczony przedmiot.

— Przepraszam pana bardzo,—mówi Edward, czy nie uderzył się pan?

— Nie, wcale nie. Proszę, o to ten rewolwer.

— Dziękuję panu.

Pociąg pędzi dalej. W mózgu Edwarda ciągle ta sama opętańcza myśl. Pociąg pędzi, ale jeżeli pewna myśl opanuje człowieka, to zdaje się, jak gdyby wcale nie posuwał się naprzód. Wiszące ubrania kontynuują swój taniec: pasażer w dolnem łóżku składa dziennik, gasi lampę. I niebawem Edward słyszy regularny, spokojny oddech człowieka śpiącego.

Rankiem obudziła ich jasna światłość południa. Edward mimo wszystko zdrzemnął się trochę. W ciasnocie przedziału obaj mężczyźni wstają, nogi jednego wiszą nad głową drugiego. Myją się, czeszą, ubierają... Marsylja, Tulon, St. Raphael.. Niebawem będą w Antibes.

Jeszcze gwałtowniejsza niecierpliwość ogarnia Edwarda. Już widzi siebie wyskakującego z pociągu, biegnącego do willi, chwytającego żonę na gorącym uczynku...

Pociąg się zatrzymał. To na koniec Antibes. Towarzysz Edwarda spuścił w przedziale okno i szuka kogoś na peronie. Daje znak ręką i woła:

„Dzień dobry, moja droga“...

Instynktownie Edward patrzy przez ramię swego towarzysza. Ta „droga“, to Łucja, jego żona.

Krótka chwila jak mgnienie oka i Łucja, która uczyniła ruch, aby podejść, nagle jakby skamieniała. Zobaczyła w tej samej wąskiej ramie okiennej, tak blisko, że się prawie stykały ze sobą, głowę męża obok głowy kochanka... On zdziwiony odwrócił się, spojrzał na Edwarda i zrozumiał... Nowy, tragiczny moment... Każdy z tych trojga czeka na nieuchronny dramat.

Ale ręka Edwarda pozostaje bez ruchu, nie sięga do kieszeni. Nie może! Dziwne uczucie ogarnia go i rozbraja. Zabić w ten sposób, na zimno tego człowieka, z którym spędził tak blisko tyle godzin, który się rozbierał przy nim, którego spokojny sen słyszał wśród nocy, który oddychał tem samem, co on, powietrzem. Po osiemnastu godzinach przyjaznego, ścisłego współżycia zabić go brutalnie, w biały dzień... Nie! Nie czuł się do tego zdolny...

I nagle opadł na ławkę wagonu i pozwolił wysiąść tamtemu... A po chwili pociąg ruszył z miejsca unosząc go ze sobą w dal...

ECHA ZE ŚWIATA.

75-ta rocznica urodzin Selmy Lagerlöf

Znakomita pisarka szwedzka, Selma Lagerlöf, laureatka nagrody Nobla, obchodzi 20 listopada bieżącego roku 75-tą rocznicę swych urodzin. Sędziwa autorka wyraziła życzenie spędzenia tego dnia w spokoju i odosobnieniu i zwróciła się do publiczności z następującym apelem:

„Zwracam się tutaj z gorącym apelem do wszystkich moich przyjaciół i czytelników w Szwecji i zagranicą i proszę ich, by mi pozwolili spędzić siedemdziesiątą piątą rocznicę mych urodzin możliwie najspokojniej, bez listów, depesz, kwiatów, podarków, wizyt i wszelkiego rodzaju uroczystości. Proszę o to częściowo dlatego, iż moje słabnące zdrowie może poważne ucierpieć wskutek wysiłku, jaki tego rodzaju hołdy muszą niewątpliwie spowodować, częściowo zaś dlatego, iż wydaje mi się okropnem urządzanie święta radości w czasie ogólnej depresji, kiedy każdy grosz, który może być oszczędzony, winien być użyty dla ulżenia cierpieniom naszych nieszczęśliwych bliźnich“.

Prasa i publiczność szwedzka przyjęły apel Selmy Lagerlöf z sympatją i szacunkiem, lecz wydaje się wątpliwem, czy zdoła on powstrzymać spontaniczny wylew przyjaźni i wdzięczności niezliczonych czytelników i wielbicieli wielkiej pisarki w dniu jej urodzin.

Kluby, o których się nie mówi

Paryż posiada 170.602 zarejestrowanych w prefekturze policji klubów, związków i stowarzyszeń. Większość stanowią większe prozaiczne zrzeszenia zawodowe. Ale są kluby, których tajemnicze nazwy nic same przez się nie mówią, np. czem się zajmują członkowie „Klubu golonych twarzy“? (rejestr Nr. 168.903), albo co mają na myśli członkowie „Klubu cielęcego zęba“? Nie trudno jest domyśleć się, że do „Klubu Bachusa“ nie przyjmuje się abstynentów, ale kto w takim razie należy do „Klubu warjatów“? Kto przychodzi do „Klubu idjotów“? Czem się zajmują członkowie „Patronatu dziewic z Suresnes“?

Niezwykły zakład



Pisarka angielska June Meade, której ostatnie dzieło „Marja Stuart" osiągnęło wielki sukces, założyła się, że przejedzie konno przez cały Hydepark londyński w kostiumie nieszczęśliwej królowej szkockiej — niezwracając tem niczyjej uwagi. June Meade zakład wygrała...

100-lna rocznica ukończenia budowy kanału Augustowskiego

•Twórcą pomysłu budowy kanału Augustowskiego, należącego do czterech najważniejszych śródlądowych kanałów wodnych w Polsce, jest jeden z najznakomitszych i najzdolniejszych ministrów Królestwa Kongresowego, Lubecki.

Było to po roku 1820. Wyniszczona przez wojnę połać kraju, zwana Królestwem, zagarnięta przez Rosję, w szybkiem tempie podnosiła się gospodarczo. Wzrastał między innemi eksport zagraniczny zboża i drzewa, płodów, któremi zdawien dawna Polska zaopatrywała zachód Europy. Eksport ten szedł przez Gdańsk i Tylżę, Wisłą i Niemnem, których dolny bieg należał do Prus. Prusy wyzyskiwały to swoje stanowisko, okładając polskie zboże i drzewo wysokiem cłem tranzytowem. Wówczas to w głowie ówczesnego „dyktatora finansowego" Królestwa, Lubeckiego, powstał pomysł uniezależnienia eksportu polskiego od Prus przez zbudowanie drogi wodnej, umożliwiającej spław towarów do należącego do Rosji, wysuniętego daleko na północ portu w Windawie. W tym celu trzeba było zbudować dwa kanały, jeden łączący Wisłę z Niemnem, drugi zaś Niemen z rzeką Windawą, wpadającą do Bałtyku, pod miastem o tej samej nazwie. Budowę pierwszego odcinka tej drogi wodnej, który to odcinek otrzymał nazwę kanału Augustowskiego, od największej miejscowości leżącej nad nim, rozpoczęto w r. 1825.

Kanał Augustowski rozpoczyna się od rzeki Biebrzy, dopływu Narwi, pod miejscowością Dębowo. Stąd biegnie doliną rzeki Netty, a następnie przez jeziora Necko, Białe i Studzieniczne. Z jezior tych prowadzi sztuczna droga wodna znowu do szeregu mniejszych jeziorek, a z nich w koryto Czarnej Hańczy. Wreszcie z Czarnej Hańczy ostatni odcinek sztucznego kanału umożliwia przedostanie się na Niemen pod miejscowością Niemnowo. Ogółem długość kanału wynosi przeszło 70 km., nie licząc drogi prowadzącej przez jeziora. Kanał Augustowski wyposażony jest w 18 śluz. Wszystkie one są dziełem polskich inżynierów, jak świadczą o tem zachowane do dziś dnia tablice umieszczone na poszczególnych śluzach. Śluzy te podnoszą poziom kanału o 14 m. 77 cm. nad poziom rzeki Biebrzy, z której kanał bierze początek. Koszta budowy kanału wyniosły przeszło 11 miljonów ówczesnych zł. p., a budowa jego ukończona została sto lat temu w r. 1833.

Kanał Augustowski nie odegrał jednak roli, jaką mu przeznaczono. Zmiana warunków politycznych nie pozwoliła bowiem na zbudowanie drugiego kanału, który miał połączyć Niemen z Windawą i w ten sposób umożliwić spław towarów drogą Wisła, Narew, Biebrza, kanał Augustowski, Dubissa, rzeka Windawa do portu w Windawie. Niemniej jednak kanał Augustowski został wyzyskany, dzisiaj bowiem spławia się nim rocznie od 50 do 100 tys. tonn drzewa.

Żywa materja znosi wielkie różnice temperatur

(!) Granice temperatur, które znosza bez szkody twory żywe, są niezwykle rozległe. Przeprowadzone przez przyrodników badania wykazały, że zarodniki niektórych bakteryj znoszą zimno, dochodzące do 200 stopni, a niektóre pierwotniaki oziębić można do fantastycznej wprost granicy — 270 stopni, bez pozbawienia ich życia. Są owady, które doskonale czują się w lodzie i śniegu. Do nich należy mucha lodowa. Zielone żaby mogą żyć przez kilkanaście godzin w lodzie, przy temperaturze dochodzącej do — 8 stopni, poczem odtajone przychodzą do siebie. Również zamrożone ryby ożywiają się po stopniowem ogrzaniu ich. Warunkiem jednak przywrócenia do życia tych zwierząt, zaliczonych do grupy zimnokrwistych, jest utrzymanie ich temperatury wewnętrznej powyżej 2 i pół stopnia. Jeśli temperatura wewnętrzna zwierzęcia zimnokrwistego spadnie w czasie zamrożenia poniżej tej granicy, musi ono bezwzględnie zginąć.

Jeszcze bardziej od utrzymania na odpowiednim poziomie ciepłoty wewnętrznej zależne jest życie zwierząt ciepłokrwistych. Królik ginie gdy temperatura jego ciała spadnie do 18 stopni, kot ginie również przy 18 stopniach, pies przy 14. U człowieka spadek temperatury ciała, wahającej się jak wiadomo w granicach 36.2—37.4 stopni, do 20 stopni jest bezwzględnie śmiertelny. Przypadki takiego spadku temperatury obserwuje się między innemi w ciężkiej cukrzycy, oraz przy śmiertelnem przemarznięciu, przyczem zaznaczyć należy, że u ludzi przyzwyczajonych i dobrze zabezpieczonych nie przychodzi do obniżenia temperatury ciała do tej granicy, nawet przy mrozie dochodzącym do 50 stopni.

Wysoką temperaturę znosi żywa materja naogół gorzej niż niską. I tutaj rekord należy do bakteryj, których zarodniki znoszą przez pewien czas temperaturę plus 140 stopni. Ptaki giną, gdy wywołamy u nich gorączkę sięgającą do 50stopni, psy, króliki, świnki morskie giną już przy 45 stopniach, żaby przy 37, ryby przy 32 stopniach ciepłoty wewnętrznej. 42-stopniowa gorączka u człowieka bywa z reguły śmiertelna. Oczywiście, by ciepłotę wewnętrzną zwierzęcia zdrowego doprowadzić do takiego poziomu, trzeba umieścić je na pewien okres czasu w odpowiednio ciepłem otoczeniu, np. w cieplarce, parówce, ciepłej kąpieli itd. Krótkie przebywanie w wysokiej ciepłocie znosi bowiem tak człowiek, jakoteż i zwierzęta zupełnie dobrze. Człowiek np. przebywać może przez 20 minut w powietrzu suchem ogrzanem do 90 stopni, a przez kilka minut w suchem powietrzu ogrzanem nawet do 140 stopni, przyczem jego temperatura wewnętrzna podnosi się zaledwie do 38 stopni. — Wybitniej podnosi ciepłotę wewnętrzną człowieka przebywanie w kąpieli lub parówce. Po półgodzinnym pobycie w parówce 51-stopniowej termometr wykazuje u nas 41.80 stopni gorączki

MAŁY FELJETON

TADEUSZ RITTNER.

Jack

(!) Umierał cicho i poprostu. Na sofie przy piecu, gdzie zawsze leżał, jak okrągła poduszka. A w pokoju była owa wysoka temperatura, którą tak cenił. Był grudzień w niedzielę popołudniu. Zaraz po obiedzie przyszedł weterynarz. Tęgi człowiek bez jakiejkolwiek ogłady; spostrzegł jednak natychmiast, że biedny foxterrier nie był dla nas psem. A może zauważył także, że nie mamy dzieci. Powiedział mi tylko, że Jack umrze, — mojej żonie pozostawił odrobinę nadziei, — i zaordynował czarną kawę z koniakiem dla wzmocnienia małego serca, co godzinę łyżeczkę.

Po pierwszej łyżeczce pies podniósł się i zeskoczył ze sofy na ziemię. Nie jak umierający, ale całkiem zwyczajnie. Bo nie mógł znieść kawy i chciał ją oddać. Uczynił co musiał. Potem leżał znów zupełnie spokojnie i umierał dalej.

Siedziałem przy biurku i czytałem ciągle tę samą stronę z pamiętnika Casanovy. O trzeciej godzinie Jack dostał drugą porcję kawy i nie zwrócił jej. Bogu dzięki nie zwrócił jej. Czytałem ciągle tę samą stronę i epizod z zakonnicą na wyspie Murano. Całą moją nadzieję pokładałem w tej ostatniej łyżeczce. Maleńkie serce było znów nakręcone i będzie biło aż do następnej łyżeczki, a potem przyjdzie znów pomoc, i tak dalej i tak dalej... Murano wydawało mi się zawsze takie smutne. A miłość z zakonnicą była tylko karygodna, nie zmysłowa — a wkońcu, mój Boże, książkę tę pisał człowiek przeszło siedemdziesięcioletni — i... wybiła czwarta: trzecia łyżeczka.

Moja żona zawołała mnie: miałem trzymać głowę Jacka. Że sierć może być tak zimna, wydało mi się dziwne. Aksamitne uszy były jeszcze letnie, żeby nas zanadto nie przestraszać. Że sobie tym razem tak spokojnie dał wlać kawę i tak pogodnie leżał i oddychał, zdawało mi się być bardzo złym znakiem — dlatego powiedziałem głośno:

— Żyje. Widzisz przecie, że żyje...

I usiadłem znowu przy biurku. Jechałem w nocy z Casanovą do Fundamenta Nuova i myślałem: małe stworzenia mają często dziwną odporność — i potrafią jeszcze świetnie oddychać w najcięższych warunkach. A co wie taki weterynarz, który ma do czynienia z wołami i krowami i innemi ordynarnemi zwierzętami, o takich małych delikatnych...

Żona zawołała znowu, a było dopiero kwadrans na piątą.

Jack nie żył.

Leżał wyciągnięty tak jak nigdy przedtem: jak kartka papieru. I tylko jego poczciwe uszy były mimo wszystko jeszcze letnie.

Żona płakała.

— Są ważniejsze rzeczy — powiedziałem.

Ale czy jest coś ważniejszego od śmierci?

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Czy należy dzieci uświadamiać?

(!) Wpływ wychowania na późniejsze życie seksualne człowieka jest dziś ogólnie uznawany; nie tak natomiast jasne i pewne jest, jakich środków użyć należy, by wpływ ten z wszelką pewnością uzyskać. Przedewszystkiem podkreślić należy, że właściwy ciężar wychowania spada na

rodzinę,

że jednak niesłychanie trudno jest wpływać na zachowanie się rodziców względem dzieci. Próbowano w tym celu wszelkich środków: książek, artykułów w prasie codziennej, odczytów, wystaw propagandowych, przedstawień teatralnych i kinowych; wynik był zawsze niezadowalający.

Jest to rzeczą łatwo zrozumiałą, jeśli się zważy, że trzeba tutaj dużej bystrości spostrzegawczej i przytem pewnych określonych właściwości charakteru, które przecież nie są udziałem wszystkich, ani nawet większej ilości ludzi. A dalej: rodzice, i to tak zajęty pracą zawodową ojciec, jak i zaabsorbowana gospodarstwem matka, niejednokrotnie nie mają wprost czasu na zajęcie się dziećmi. Wreszcie, co najważniejsze, brak im najczęściej odpowiednich wiadomości, niezbędnych dla umiejętnego wychowania dzieci, brak im świadomości tych braków i wreszcie nawet ochoty, by je wyrównać. Jeśli dodać jeszcze nastroje i humory, którym podlegają rodzice, szukający nieraz u dzieci wypoczynku i rozrywki, jeśli dodać, że często w chwilach zmęczenia dzieci są im ciężarem, którego chcą się pozbyć, udzielając poleceń i nakazów, których sami nie przestrzegają, to będziemy mieli przed oczyma wszelkie usterki, związane z wychowaniem rodzinnem.

Mimo to wszystko pozostaje ono w łańcuchu wychowawczym ogniwem najważniejszem. Przytem jednym z głównych środków wychowawczych jest niewątpliwie

dobry przykład.

Obok tego zwracać trzeba uwagę na odpowiedni tryb życia, podział czasu zgodny z zajęciami dzieci, dobre odżywienie, czystość, spokój w rodzinie, wesoły, pogodny nastrój i unikanie w obecności dzieci rozmów, które rzekomo mają przechodzić, jako niezrozumiałe, ponad głowami dzieci, których urywki jednak zahaczają o duszę dziecka, pozwalając mu na niepożądany wgląd w życie dorosłych. Na tych dopiero podstawach rozwinąć się może odpowiednie kierowanie przyszłym, seksualnym rozwojem dziecka.

Oczywista dawny zwyczaj wykluczał w obcowaniu z dziećmi jakąkolwiek wzmiankę o życiu seksualnem; zadawalano się opowieścią o bocianie, która jednak budzącego się intelektu dziecka nie zadawalała wcale. Trzeba więc było pomyśleć

o uświadomieniu dzieci.

I tutaj przyszło odrazu do przesady w odwrotnym kierunku; powstała cała literatura na temat jaknajwcześniejszego przyswojenia dziecku przykładów z przyrody, mających go oswoić z misterjum zapłodzenia i rodzenia. Jest to, jak już wyżej zaznaczyliśmy, przesadą, bo dziecko, dopóki samo nie wkroczy w okres dojrzewania i nie dozna zaniepokojenia na skutek pojawiających się fenomenów, nie dostrzega wcale doniosłości tych faktów, a interesuje się conajwyżej sensacyjnością, szczególnością czegoś, co dotychczas stanowiło tylko tajemnicę dorosłych. Stąd też uświadomienie wskazane jest dopiero wtedy, kiedy staje się aktualnem, a więc w okresie dojrzewania płciowego, a nigdy wcześniej.

Wtedy jednakowoż młody człowiek powinien mieć to uczucie, że może z swoimi rodzicami rozmawiać swobodnie i otwarcie o rzeczach, które go niepokoją. I wtedy, jeśli dziecko zwierza się otwarcie rodzicom z rzeczy zasłyszanych od rówieśników czy kogokolwiek innego, nadarza się najlepsza sposobność udzielenia mu odpowiedniego jego wiekowi i zdolności pojmowania uświadomienia i zredukowania nowej wiadomości do odpowiednich wymiarów i znaczenia. Bardzo ważną jest rzeczą, by dojrzewającym chłopcom i dziewczętom dać możność psychicznego wyładowania budzących się zmysłów. Rozwijającej się wyobraźni dostarczać trzeba odpowiedniego i zdrowego pokarmu; racjonalizującym skłonnościom chłopców ich rwaniu się do czynu, paleniu się do jakiejś działalności, iść trzeba na rękę; tak samo wzrastającej w tym właśnie okresie wrażliwości duchowej dziewcząt. Oto jest okres nieświadomej

sublimacji popędu płciowego,

sublimacji, wyrażającej się w zamierzeniach społecznych, politycznych, czy nawet religijnych, w kształtowaniu się młodzieńczego światopoglądu, którego nie wolno rodzicom ani wychowawcom względnie lekarzom lekceważyć. Jednakowoż, na nieszczęście, w tym właśnie okresie stają się dzieci dla rodziców niezrozumiałe często niewygodne; pojawia się w nich coś nowego, nieznanego dotychczas, co rodzice starają się bezskutecznie usunąć, wykorzenić, stawiając tem samem przegrodę obcości między sobą a dzieckiem.

I to jest główną przyczyną, dlaczego cały ciężar wychowania seksualnego zwalono

na szkołę,

chociaż jest ona do tego w daleko mniejszym stopniu powołana, niż dom rodzicielski. Zrazu próbowano uczniów dojrzewających uświadamiać o całym kompleksie życia seksualnego i opuszczającym już zakład dawać na przyszłość rady i przestrogi, mające ich chronić przed niebezpieczeństwami, czyhającemi na nieostrożnych. Później jednak poniechano tego, uciekając się coraz częściej do metody pośredniego uświadomienia i stałego wpływania na młodzież w określonym, pożądanym kierunku. uświadomienie to pośrednie polega na tem, że się w odpowiednich punktach planu nauki omawia procesy zapładniania i rozmnażania się w całej przyrodzie, od roślin aż do najwyższych kręgowców, co, oczywiście pozwala i na wysnuwanie pewnych wniosków co do życia płciowego u ludzi, bez zakłócenia wrodzonego uczucia wstydliwości i w sposób, odpowiadający wiekowi i dojrzałości uczniów.

Przytem jednak konieczne jest i w innych działach nauki, przedewszystkiem w nauce literatury, historji, religji, słowem wszędzie, gdzie się tylko nadarzy sposobność, utrwalać w młodzieży przekonanie o konieczności pewnych etycznych zobowiązań w życiu płciowem, uczyć ją obowiązkowości, uczciwości i altruizmu, by nie pozwolić na traktowanie kwestji seksualnej jako czegoś oderwanego, stojącego poza obrębem zwykłych, obowiązujących człowieka uczciwego spraw społecznych.

Kronika lekarska

Ryby jako pokarm

§ Stanowczo za mało spożywamy ryb. Pokarmy z ryb stanowią nie tylko bardzo pożądaną zmianę w jednostajności pokarmów, lecz mają wartość odżywczą i taką samą, jak i chude mięso. W dodatku jeszcze białko rybie ma tę wysoką zaletę, że jest nieskończenie łatwiejsze do strawienia, wskutek czego pokarmy rybne nadają się znakomicie dla dzieci i wielu kategoryj chorych.

Zagranicą jada się ryby znacznie częściej, aniżeli w Polsce; bardzo znaczne jest ich spożycie w Anglji, gdzie w wielu domach ryby podają co dnia do stołu. Ulubionym pokarmem są też ryby we Francji, gdzie jada się zupę, składającą się conajmniej z 6 gatunków ryb. Znacznie więcej ryb, niż Polacy, jadają też Włosi i narody, sąsiadujące o miedzę z nami, naprzykład Niemcy.

Jest jeszcze inny wzgląd, przemawiający za obfitem spożywaniem ryb, mianowicie ich taniość, zwłaszcza w lecie, na który to okres przypadają najobfitsze połowy i kiedy ryby są najbardziej tłuste. Dzisiejsze sposoby przesyłania ryb koleją są tak udoskonalone, że nawet największe upały, im nie szkodzą. Pamiętać przytem trzeba, że nie tylko ryby wód słodkich nadają się jako pożywienie. Całe mnóstwo ryb morskich również stanowi doskonały pokarm, trzeba tylko umieć odpowiednio je przyrządzić, by nie wydawały niemiłego — dla jedzących je rzadko — zapachu.

Jak dalece ryby są pożywne, wynika naprzykład stąd, że skromny śledź, który stał się przedmiotem powszechnego użytku, dotarłszy nawet do sfer najwybredniejszych, ma zawartość białka taką samą, jak i chuda wołowina, a tłuszczu zawiera trzy razy więcej od niej. Słusznie więc ludzie jedzą śledzie, skoro jest to pokarm tak wartościowy pod względem odżywczości i taniości.

Odpowiedzi redakcji

§ NIECIERPLIWA: Trudno cokolwiek doradzać, nie widząc. Pod tak bardzo popularnem pojęciem „liszaja" kryje się dla fachowca wiele rozmaitych cierpień skórnych. Nie ośmielamy się niczego doradzać bez obejrzenia.

HEDWA 20: 1) Proszę myć twarz rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. — 2) Do wody, którą Pani płuka włosy po umyciu, dodawać proszę zawsze szczyptę sody. Środka, któryby radykalnie zmienił właściwości włosów Pani, medycyna nie zna.

BEZ WYJŚCIA: 1) Oczywiście. — 2) Nie jedynym, ale stosunkowo najlepszym. Musimy jednak zaznaczyć, że i ona nie daje stuprocentowego bezpieczeństwa.

BAT ESRIM: 1) Normalnie tak nie bywa: może to jednak za drugim lub za trzecim razem nastąpić. — 2) Wystarcza w zupełności. — Najdalej do 8 tygodni. Zabieg niezbyt uciążliwy. — 3) Stale i przez czas dłuższy uprawiane może się szkodliwie odbić na stanie serca.

TARNÓW 1906! 1) i 2) Obydwie te dolegliwości są dostępne leczeniu pod kierunkiem wytrawnego neurologa. Zwłaszcza psychoanaliza daje tu doskonałe szanse na wyleczenie. — 3) Należy wieczorem możliwie niewiele pić i to najpóźniej na 3 godziny przed udaniem się na spoczynek. Sądzimy, przytem, że zaordynowanie Panu salolu przez Pańskiego lekarza mogłoby się również szybko przyczynić do polepszenia stanu.

KLIKA FAMILIJNA: Cudzoziemców nie przyjmuje żaden szpital bez zapłacenia zgóry należytości za utrzymanie i leczenie.

BEZSENNOŚĆ U STAŁEGO PACJENTA: 1) Trzeba przedewszystkiem stwierdzić, co jest przyczyną tego budzenia się o północy? Może właśnie to, że dziecko śpi w osobnym pokoiku i boi się czego? — 2) Pędzlowanie kwasem salicylowym w kollodjum (za receptą lekarską).

SMUTNA: 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej pod „Hedwa 20" punkt 1. Zarost utleniać wodą utlenioną względnie perhydrolem w maści, a stanie się mniej widoczny. — 2) Bez zbadania ginekologicznego nie można w ta-

kich wypadkach radzić.

FILIUS JUDEAE: I owszem, zdarza się, że przyczyną bywa anormalny sposób wyrastania włosów. Trzeba je wobec tego pincetką usuwać, a po goleniu dobrze skórę dezynfekować wodą kolońską lub spirytusem salicylowym.

ESTETKA: 1) I owszem, należy je jeszcze raz usunąć. Zazwyczaj jakieś 25 proc. włosów odrasta. — 2) Wszystko przemawia za katarem spojówek oczu, na co krople cynkowe doskonale skutkują. Za konieczne jednak uważamy zasięgnięcie porady u lekarza okulisty. — 3) Wskazane używanie obcisłego staniczka.

—oOo—

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Samolot—taksówka



(—) Na lotnisku angielskiem w Kingstonie, uruchomiono powietrzne taksówki. Odpowiedni napis — jak to widzimy na zdjęciu — głosi, iż za cenę 2 i pół penca za kilometr można wynająć samolot czteroosobowy

Żydowski Kongres Amerykański przeciw Olimpjadzie w Berlinie

Żydowski Kongres Amerykański zwrócił się do Amerykańskiego Komitetu olimpijskiego z prośbą o wszczęcie akcji przeciwko rozegraniu Olimpjady w Berlinie. Istnieją bowiem poważne dane, że rząd niemiecki uczyni wszystko, aby nie dopuścić Żydów do udziału w Olimpjadzie.

Apel Żydów amerykańskich spotka się w całym świecie żydowskich z najgorętszem poparciem. Wszyscy żydowscy sportowcy na całym świecie solidaryzują się z tym protestem i domagają się odebrania organizacji Olimpjady 1936 r. Niemcom hitlerowskim

Olimpjada — symbol międzynarodowego braterstwa ludów — nie może się odbyć w Berlinie III. Rzeszy. — która jest symbolem nienawiści międzynarodowej.

Program imprez zimowych ustalony

Onegdaj obradowała w Krakowie doroczna **konferencja** porozumiewawcza w sprawie przygotowania sezonu zimowego 1933/34, zwołana przez Polski Związek Narciarski, w porozumieniu z wydziałem turystycznym Ministerstwa Komunikacji i Polskim Związkiem Sportów Zimowych. Na konferencję przybyli delegaci wszystkich zainteresowanych związków, oraz przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji.

Po zagajeniu przez prezesa P. Z. N. inżyniera Bobkowskiego przemówił naczelnik wydziału turystycznego w Ministerstwie Komunikacji, p. Podhorski; zkolei zostały wygłoszone następujące referaty: red. Faecher mówił o aktualnych zagadnieniach turystyki zimowej w nadchodzącym sezonie, Dr Szatkowski przedstawił program sportowy na sezon nadchodzący, Dr Macudziński zajął się postulatami komunikacyjno-turystycznemi, wreszcie Dr Loteczka omówił postulaty propagandowe.

Zkolei wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem wybrano komisję. W wyniku prac komisji ustalono następnie na plenum program tegorocznego sezonu zimowego.

Obejmuje on 129 imprez, z których ważniejsze są następujące:

26-go grudnia w Zakopanem konkurs skoków, oraz 26 — 28-go **grudnia w Zakopanem międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Zakopanego.**

Mistrzostwa Polski w narciarskim biegu rozstawnym 5 x 10 km. o puhar red. Faechera, zostanie rozegrany 30-go grudnia w Zakopanem, lub 31-go grudnia w Wiśle.

W terminie 1 — 6-go stycznia **odbędzie się szereg** imprez w Krynicy, **międzynarodowy noworoczny turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy**, międzynarodowe zawody saneczkowe i konkurs skoków. W terminie 5 — 7-go stycznia **w Zakopanem odbędą się** trzecie międzynarodowe zawody jazdy figurowej o mistrzostwo Zakopanego. W terminie 10 — 17-go stycznia odbędą się ogólnopolskie zawody hippiczne i skiskjoering pod protektoratem pana Prezydenta Rzplitej, przyczem 14-go stycznia zostanie rozegrany bieg o puhar przechodni pana Prezydenta Rzplitej. 27 — 28-go stycznia w Zakopanem międzynarodowe zawody saneczkarskie o puhar Zakopanego.

Saneczkarskie mistrzostwa Polski odbędą się 2 — 3-go lutego w Krynicy. 2 — 4-go lutego odbędą się w Rabce narciarskie mistrzostwa akademickie Polski, wreszcie w związku z jubileuszem 40-lecia WTŁ. odbędą się 2 — 4-go lutego w Warszawie pierwsze wszechsłowiańskie łyżwiarskie igrzyska zimowe.

Czwórmecz narciarski narodów słowiańskich i międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski odbędą się w terminie 8 — 11-go lutego w Zakopanem. W tym terminie odbędą się również w Zakopanem międzynarodowe popisy jazdy figurowej. 17 — 18-go lutego odbędzie się w Zakopanem ogólnopolski automobilowy zjazd gwiaździsty połączony z raidem sztafetowo - samochodowo - motocyklowo - samolotówym. **17-go do 18-go lutego** w Krynicy zawody narciarskie **o mistrzostwo klubów Makabi w Polsce.**

1 — 10-go marca raid kolejowo - narciarski Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa. **9—10-go marca w Zakopanem mistrzostwa Polski narciarskie w biegach zjazdowych** i 10—12-go marca w Worochcie narciarski trójmecz graniczny. Ostatnią imprezą w sezonie będzie wiosenny bieg kombinacji alpejskiej w terminie 1 — 2-go kwietnia 1934 roku.

Ponadto w terminie bliżej nieustalonym odbędą się w okresie od 21-go stycznia do 10-go lutego mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie, a w okresie od 22 — 24-go stycznia 1934 roku w Warszawie **międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej** z udziałem Thunberga i pokaz jazdy figurowej z udziałem Soni Henie.

Wpływ wiatru na wyniki lekkoatletyczne tematem obrad IAAF

Jednym z najciekawszych momentów berlińskich obrad zarządu międzynarodowej federacji lekkoatletycznej była dyskusja nad wpływem wiatru na uzyskiwane przez zawodników czasy. Wiatr, to uznany przez brać sportową wróg wszelkich rekordów. Albo wieje on w kierunku przeciwnym i wówczas utrudnia biegaczowi pracę, obniża wartość jego wysiłku i uniemożliwia osiągnięcie normalnego czasu, albo też obierając dla zawodnika kierunek przyjazny, z góry dyskwalifikuje jego wysiłek, wykluczając możliwość uznania ewentualnego rekordu.

Tej niepozytywnej działalności wiatru wypowiedzieli lekkoatleci wojnę na całkowite ujarzmienie sił natury przez sportowców jeszcze, mimo zbratania z naukami ścisłemi, zawcześnie. Istnieje jednak projekt wyeliminowania momentu wpływu (sprzyjającego, wzgl. niesprzyjającego) wiatru na czas uzyskiwany przez biegacza.

Sprawę tę referował na berlińskich obradach Ritter von Halt. Kierownik lekkoatletyki niemieckiej oświadczył członkom zarządu IAAF., że w instytucie aerodynamicznym przy uniwersytecie w Göttingen dokonywane są odpowiednie próby. Jako objekt eksperymentu służy sztuczny biegacz, który porusza się w tunelu o długości 10 metrów i szerokości 2.25 m., odpowiednio obsłużony przez wiatr. Dokonywane tam obserwacje i obliczenia stworzyć mają podstawę do wyprodukowania odpowiednich formuł. Na podstawie tych formuł, przy pomocy aparatów aerodynamicznych, możnaby każdorazowo obliczyć efektywny wpływ wiatru na uzyskany czas. Dr. von Halt zapowiedział już na najbliższy czas zakończenie prac w Göttingen.

Pozytywne wykorzystanie eksperymentów, **dokonywanych przez niemieckich naukowców, posiadać będzie dla lekkoatletyki** ogromne znaczenie. Będzie to, po zastosowaniu elektrycznego mierzenia czasu i celowniczej kamery Kirby'ego, nowy ogromny krok naprzód w kierunku **zastosowania zdobyczy techniki w sporcie.**

Carnera zdobył mistrzostwo świata w boksie

Rzym. 22. 10 (Kl) Oczekiwany z olbrzymiem napięciem mecz bokserski o mistrzostwo świata odbył się dziś w obecności wielotysięcznej rzeszy widzów, przybyłych do Rzymu specjalnemi pociągami z całych Włoch. Spotkanie odbyło się między Włochem Primo Carnera a Hiszpanem Paolino Uzeudum. **Wygrał Carnera na punkty. W 9-ej rundzie Carnera uległ złamaniu ręki, jednak mimo to walczył w dalszym ciągu, stosując podczas drugiej połowy zawodów taktykę defensywną. W 15-ej rundzie Carnera zdołał doprowadzić do zwycięstwa na punkty.**

Można sobie wyobrazić entuzjazm publiczności włoskiej, wywołany zwycięstwem rodaka.

DRUŻYNA BERLIŃSKA W POZNANIU.

Poznań. 22. 10. PAT. W Poznaniu bawiła poraz pierwszy od dłuższego czasu berlińska drużyna „Blauweiss“, która rozegrała mecz z Wartą z wynikiem remisowym 5:5 (3:2). Do przerwy gra toczy się na połowie boiska Warty, a dobrze dysponowany atak Niemców strzela 3 bramki pod rząd. Na 10 minut przed końcem Warta prowadzi jeszcze 5:3, jednak w ostatnich minutach Berlińczycy zdołali wyrównać.

* * *

Gdynia. 22. 10. PAT. W Gdyni odbył się mecz piłkarski między gdańską „Gedanją“ a reprezentacją Gdyni. Zwyciężyła „Gedanja“ 5:0 (1:0).

Co dzień niesie?

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚC POLSKI

Dnia 22 bm. odbyło się w sali Kollegjum Wykładów naukowych w Krakowie konstytuujące Walne Zgromadzenie Krakowskiego Oddziału Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Zebranie zagaił prezes okręgu krakowskiego kpt. Leopold Spira, witając przybyłych przedstawicieli władz, wojska, bratnich organizacyj oraz licznie zebranych członków, przyczem przedstawił cele i zadania Związku. mieniem Władz, Związku Legjonistów, Rady Grodzkiej BBWR, Związku Rezerwistów itd. przemawiali p. starosta grodzki Pałosz, ppułk. Podgórski, prezes dr. Raczyński, gen. sekr. dr. Żak oraz prezes Broczyner.

Po wyborze prezydjum złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności organizacyjnej dr. Schermant, poczem przemówienie ideowe wygłosił wiceprezes Zarządu Gł. z Warszawy p. Lachowski.

Następnie uchwalono szereg rezolucyj m. in. ostry **protest przeciw barbarzyństwu hitleryzmu oraz gorące podziękowanie dla Rządu Polskiego za obronę mniejszości żydowskiej w Niemczech.**

Po ożywionej dyskusji wybrano Zarząd Oddziału w następującym składzie: prezes radca Gottlieb Zygmunt, zastępca I. dr. Auber Józef, zastępca II. Bachner Jakób, sekretarz dr. Freundlich Ludwik, skarbnik kpt. Goldstein M. Członkowie Zarządu: inż. Buchner A., dr. Epstein M., Grossfeld I., dr. Metzger A., Sternberg H., Weinreb S. Do komisji rewizyjnej: Goldberg J., inż. Lilienthal J, Szein I., inż. Mehl E. Do Sądu honorowego: dr. Ader E., Hochwald H. i Sternberg Leon.

Po uchwaleniu przez aklamację telegramów hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do p. Marszałka Piłsudskiego zamknął prezes walne zgromadzenie.

O STANOWISKO REFERENTA DLA SPRAW ŻYDOWSKICH W MIN. OŚWIATY I W. R.

Jak informuje „Nasz Przegląd“ rozważana jest obecnie sprawa obsadzenia stanowiska referenta dla spraw żydowskich w Ministerstwie Oświaty i WR Jednym z poważnych kandydatów na to stanowisko jest znany uczony żydowski dr. Mateusz Mieses.

Wiadomość o kandydaturze dra M. Miesesa spotkała się z dużem uznaniem wśród najszerszych warstw społeczeństwa żydowskiego.

Jak wiadomo, po dymisji p. Adalberga stanowisko referenta dla spraw żydowskich objął wyższy urzędnik ministerstwa, chrześcijanin.

SĄD NAJWYŻSZY ZAKOŃCZYŁ OPRACOWANIE MOTYWÓW W SPRAWIE BRZESKIEJ.

Agencja PID. dowiaduje się, że w sobotę Izba II-ga karna Sądu Najwyższego zakończyła opracowanie motywów wyroku w sprawie brzeskiej, które przekazano wraz z protokułem rozprawy kasacyjnej, sekretarjatowi S. N. do przepisania drukiem maszynowym

Po ogłoszeniu tekstu motywów akta sprawy będą w bieżącym tygodniu przekazane Sądowi Apelacyjnemu.

ECHA ZAMACHU W KONSULACIE SOWIECKIM WE LWOWIE.

Jak się okazuje, zamordowany Aleksander Majłow był woźnym konsulatu sowieckiego we Lwowie, a nie urzędnikiem

W niedzielę przedpołudniem odbyła się w gmachu konsulatu sowieckiego we Lwowie wizja lokalna, w której prócz władz śledczych i bezpieczeństwa, wzięli udział rada poselstwa sowieckiego w Warszawie Podolskij, i przybyły do Lwowa przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Zaleski W poniedziałek zwłoki Majłowa po przeprowadzeniu sekcji zwłok w zakładzie medycyny sądowej, przewiezione zostaną do granicy rosyjskiej.

„BEZWZGLĘDNIE PRZEZ PRZEDSTAWICIELI ARYJSKICH“

Berlin (ŻAT) Niemiecka prasa przemysłowa domaga się, aby handel między Niemcami a Palestyną był w Palestynie reprezentowany „bezwzględnie przez przedstawicieli aryjskich“, w przeciwnym bowiem razie ucierpi na tem niemiecki eksport wyrobów przemysłowych do Palestyny. Artykuł w tym sensie zamieściło również czołowe czasopismo niemieckiego przemysłu „Anzeiger für Maschinenwesen“.

HANKA ORDON JEDZIE DO PALESTYNY.

Jak słychać, słynna pieśniarka Hanka Ordonówna, która bawi obecnie w Krakowie, w najbliższej przyszłości ma zamiar udać się w wielką podróż na Bliski Wschód.

Hanka Ordonówna w podróży swej odwiedzi Palestynę, Syrję, Egipt i Turcję.

Dłużej zatrzyma się w Jerozolimie i Tel Awiwie, gdzie wystąpi. Obecnie Ordonka uczy się hebrajskiego, śpiewać bowiem będzie w 6 językach: po polsku, żydowsku, hebrajsku, rosyjsku, francusku i angielsku.

NIEMIECKA FABRYKA W BYDGOSZCZY DOSTARCZAŁA POLSKIM KOLEJOM SYGNAŁÓW GROŻĄCYCH KATASTROFĄ.

Z Warszawy donoszą: Sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi Witliński objął śledztwo w sensacyjnej aferze przeciwko fabryce „Fibrant“. Fabryka ta znajduje się w Bydgoszczy i wyrabia sygnały oraz rozmaite części dla kolei państwowych. Fabryka ta własność niemieckiego koncernu przemysłowego, mającego swoje oddziały w rozmaitych krajach. Centrala fabryki bydgoskiej znajduje się w Warszawie. Ustalono, że przyrządy wykonywane dla kolei polskich były wadliwe i użycie ich mogło spowodować poważne konsekwencje.

W związku z tem wszczęto przeciwko firmie tej śledztwo Dyrektorzy centrali warszawskiej dowiedziawszy się o wszczęciu śledztwa uciekli do Berlina. Szczegóły tej afery pobodno bardzo poważnej, trzymane są ze względów zrozumiałych w ścisłej tajemnicy.

NOTATKI POLICYJNE.

POSTRZELONY NAPASTNIK.

Klimas Józef, zam. przy ul Kalwaryjskiej 74, przechodząc obok zakładu Mateczego został zaczepiony przez 4-ch osobników, którzy z nieustalonej na razie przyczyny wszczęli z Klimasem kłótnię. Klimas obawiając się pobicia ze strony tychże osobników oddał strzał rewolwerowy na postrach i odszedł w kierunku ul. Bonarka. Ponieważ jednak napastnicy szli za nim i na ostrzeżenie Klimasa, że będzie strzelał, nie zatrzymali się. Klimas oddał jeden strzał do osobników, raniąc w prawą nogę Antoniego Woźniaka (lat 33), robotnika, zam. przy ul. Rydlówka 12. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu, pozostawił Woźniaka opiece domowej, zaś Klimas został doprowadzony na Komisarjat. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi się.

— ZASŁABŁ NA ULICY. Na ul. Lubicz zasłabł nagle i upadł na chodnik Matuszewski Ludwik, lat 34, robotnik zam. w Korzoszycach. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Matuszewskiego zakażenie krwi i polecił go przewieźć do szpitala św. Łazarza.

O światowy kongres Bnej-Brith w Tel-Awiwie

Jerozolima (ŻAT) Na odbytej w Jerozolimie dorocznej naradzie związek Bnei-Brith w Palestynie uchwalił rezolucję, w której domaga się zwołania światowego kongresu tego związku do Tel-Awiwu na wiosnę 1934 r. z okazji mających się tedy odbyć Targów Lewantyńskich.

W toku narady omówiono sytuację Żydów na całym świecie, zwłaszcza położenie Żydów niemieckich, stan imigracji palestyńskiej i zakres pracy związku Bnei-Brith. Burmistrz Tel-Awiwu p. Meir Dizenhoff omówił w dłuższym referacie ideę światowego kongresu Bnei Brith. W wyniku dyskusji wybrano komisję z p. Dizenhofem na czele, która prowadzić ma w krajach golusu akcję na rzecz zwołania kongresu do Tel-Awiwu.

WYDZIAŁ RZEMIOSŁ W SZKOLE TECHNICZNEJ W HAIFIE

Haifa (ŻAT) Pod kierownictwem dra Salomona Bardina został uruchomiony przy technikum w Haifie wydział dla szkolenia rzemieślników. Na tym wydziale będą wykładane praktyczne wiadomości z dziedziny rzemiosła drzewnego i metalowego. W pierwszym roku przyjętych będzie 40 słuchaczy. Roczna opłata wynosi 12 f. szt. Niezamożni uczniowie będą z niej zwolnieni. Dla dzieci uchodźców z Niemiec będzie przy wydziale założony kurs języka hebrajskiego. Koszta nowego wydziału będą w okresie pierwszych trzech lat pokryte przez prezesa „Jointu“ Felixa Warburga.

ŻYDOWSCY ROBOTNICY PORTOWI Z SALONIKI DO HAIFY

Saloniki (ŻAT) Salonicki urząd palestyński otrzymał do swej dyspozycji od egzekutywy Agencji Żydowskiej 100 **certyfikatów imigracyjnych**, przeznaczonych dla żydowskich robotników portowych celem przesiedlenia się ich do Haify. Przesiedlenie robotników salonickich do Haify nastąpiło skutkiem starań Histadruth-Haowdim, której przedstawiciel bawił w sierpniu rb. w Saloniki celem zapoznania się z sytuacją tamtejszych robotników żydowskich. Obok Odesy Saloniki są jedynem miastem portowem, w którem ma zatrudnienie większa liczba żydowskich robotników portowych. W Haifie odczuwa się dotkliwy brak tych robotników.

O SJONISTYCZNY ZWIĄZEK TERYTORJALNY W CZECHOSŁOWACJI

Praga (ŻAT) Kierownictwo partyjne czechosłowackiej Poale-Sjon zwróciło się do centralnego związku sjonistów Czechosłowacji o natychmiastowe podjęcie kroków w kierunku powołania do życia terytorjalnego związku na terenie Czechosłowacji. W memorjale swym Poale-Sjon wskazuje, że argumenty, wysunięte na ostatnim Kongresie sjonistycznym przeciwko tworzeniu w chwili obecnej związków terytorjalnych, są bezprzedmiotowe w stosunku do Czechosłowacji.

MARTYROLOGJA ŻYDOWSKICH WIEZNIÓW POLITYCZNYCH W ROSJI SOWIECKIEJ.

Jerozolima. (ŻAT) Zagraniczna delegacja rosyjskich sjonistów- socjalistów otrzymała z Rosji doniesienie, o martyrologji aresztowanych w Rosji Sowieckiej działaczy sjonistycznych. W dniu 14 września dwaj od 7 lat więzieni sjoniści Abraham Wintz i A. Kiba rozpoczęli w więzieniu w Bysku (Syberja) głodówkę celem zaprotestowania przeciw uchwale G. P. U przesłania ich do obozu koncentracyjnego na Wyspach Sołowieckich. Stan więzionych sjonistów jest niepokojący.

— **SALON WYSTAWOWY ZRZESZ. ŻYD. ART. MAL. I RZEŹB. W KRAKOWIE.** Wystawa Jubileuszowa Artura Markowicza, zbiorowa Benciona Cukiermana oraz wystawa rzeźb Mojżesza Schwanenfelda — zostały przedłużone jeszcze o kilka dni. Wystawa otwarta codz. od godz. 11-tej przedp. do 1-tej popoł.



Wschód słońca 5 m 58	PAŹDZIERNIK 23 PONIEDZIAŁEK 3 Cheszwan 5694	Zachód słońca 16 m. 18

Mifal Arlosorow

DZIŚ KRAKÓW STAJE DO APELU. Dziś w poniedziałek o godz 8 wiecz. odbędzie się pod przewodnictwem p. posła dra Thona plenarne zebranie Komitetu Obywatelskiego w sali Żyd Domu Akad. ul. Przemyska 3, na którem zainaugurowana zostanie akcja „Mifal Arlosorow“ w Krakowie. Wzywa się wszystkich dla których sprawa odbudowy żydowskiej Palestyny i uczczenie pamięci tragicznie zmarłego Wodza jest sprawą drogą, by niezawodnie na zebranie to przybyli.

PRACUJĄCA PALESTYNA. Dziś o godz 7 wieczór w sali Żyd. Domu Akad ul Przemyska 3 odbędzie się zebranie wszystkich członków i sympatyków Pracującej Palestyny, celem zainaugurowania intensywnej pracy na rzecz toczącej się obecnie akcji „Mifal Arlosorow“. Poza akcją „Mifal Arlosorow“ nie śmie się znaleźć ani jeden członek obozu Pracującej Palestyny

ZRZESZ. KOB ŻYD. WIZO zaprasza wszystkie członkinie na dzisiejsze zebranie Komitetu Obywatelskiego akcji „Mifal Arloso o v“.

SJONISTYCZNY KLUB „COFIM“. Zaprasza my wszystkich naszych członków do bezwzględnego stawienia się na dzisiejszem zebraniu Komitetu Obywatelskiego akcji „Mifal Arlosorow“

Dziś referat Meira Grossmanna w Krakowie

Znany przywódca sjonistyczny, prezes Stronnictwa Państwa Żydowskiego. tow Meir Grossmann, wystąpi dziś w poniedziałek, 23 bm, o godz 9-tej wieczór na wielkiem zgromadzeniu w sali kinoteatru „Adria“ (ul. Starowiślna) z referatem n. t. „Nowe drogi do dawnego celu“.

* * *

JUTRO REFERAT M. GROSSMANNA W WIELICZCE.

Staraniem Federacji „Judenstaatspartei“ odbędzie się jutro we wtorek 24 bm. o g. 7,30 wieczór, w sali kina „Uciecha“, referat przywódcy „Judenstaatspartei“, wiceprezydenta A C. Światowej Organizacji Sjońskiej, Meira Grossmanna nt „Nowe drogi do dawnego celu“. W tymsamym dniu odbędzie się również Zebranie obywatelskie w sprawie bankowej, ze współudziałem Czcigodnego Gościa

—ofo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Szczepańska 1. Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i w Podgórzu ul. Kalwaryjska 27.

— ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYD. WIZO. Dziś w poniedziałek o 5.30 popoł. posiedzenie Wydziału

— II. PODWIECZOREK TOWARZYSKI W ZJEDNOCZENIU KOBIET ŻYDOWSKICH WIZO (ul Mikołajska 6 półpiętro) odbędzie się jutro we wtorek o godz 5.30 Referuje Elza Silberstein nt. „O czem mówią czasopisma kobiece“. Wstęp dla członkiń gości. Czytelnia czasopism i dziennik ów otwarta codziennie od 5-tej popołudnin.

— „EZRA CHALUCOWA“. Dziś o godz 7 wiecz. posiedzenie prezydjum Komitetu Lokalnego w lokalu przy ul. Mikołajskiej 6.

— „HAOWED“ STOW. DLA PRZYG. ROB. ŻYD. DO PALESTYNY. Dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz zebranie grupy Haowed w lokalu Poale Sjonu Miodowa 39 I p.

— TOWARZYSTWO EKONOMICZNE. Jutro posiedzenie o godz 18-tej w sali Izby Przem.-Handlowej Długa 1. na którem wygłosi p b. wiceminister Skarbu doc. U. J dr. Tadeusz Grodyński odczyt pod tyt. „Dziwactwa podatkowe“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Z SALI ODCZYTOWEJ ZRZESZ. ŻYD. ART. MAL. I RZEŹB. Jutro we wtorek w sali Żyd. Domu Akadem. Przemyska 3 odczyt połączony z dyskusją „Dawne i nowe tematy w malarstwie“, który wygłoszą art. mal. Norbert Nadel i red. Henryk Weber. Początek godz. 8-ma wiecz.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj popołudniu, dla młodzieży szkolnej, dana będzie tragedja J Słowackiego „Mazepa“ w reż. dyr. J. Osterwy w roli tytułowej Wieczorem przedstawienie operowe, na którem dane będą Mascagni'ego „Cavalleria Rusticana“ i Leoncavall'a „Pajace“, w opracowaniu muzycznem Dyr Bol Wallek- Walewskiego, w reżyserji Stef Romanowskiego. W operach tych wystąpią gościnnie Ignacy Dygas i Franciszka Platówna Jutro wieczorem „Śluby panieńskie“ Al Fredry.

— WYSTĘPY M. RUBINA W TEATRZE ŻYDOWSKIM BOCHEŃSKA 7. Dziś w poniedziałek o godz. 8.30 powtórzenie przebojowej sztuki ludowej „20.000“ nieśmiertelnego humorysty Szolema Alejchema, w niezwykle pomysłowej reżyserji M. Rubina. Bilety w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, od 7-mej przy kasie teatru.

—ofo—

Ruch leaderem ligowym

:) (hl.) Wczorajsza niedziela ligowa zmieniła nieco tabelę mistrzowską. Świetne zwycięstwo nad ŁKS-em w mieście kominów (4:0) pozwoliło Ślązakom, przy równoczesnej nierozstrzygniętej Wisły z Cracovią, objąć stanowisko leadera dzięki nieco lepszemu stosunkowi bramkowemu. Także Cracovia poprawiła swą lokatę, spychając ŁKS. Szanse Ruchu ze względu na mniejszą ilość gier (8) są teraz silne.

W grupie spadkowej Warszawianka dzięki zwycięstwu nad 22 pp umocniła swą pozycję. Siedlczanie okazali się jednak pokonalnymi, serja ich sukcesów minęła od czasu klęski z Garbarnią, która zaznacza dalszy triumf przez pokonanie Czarnych we Lwowie. W ten sposób Garbarnia uratowała się prawdopodobnie definitywnie od spadku, przed którym bronić się muszą Podgórze, Czarni i Warta.

WYNIKI LIGOWE

Kraków. Wisła—Cracovia 1:1.
Łódź. Ruch—ŁRS 4:0.
Lwów. Garbarnia—Czarni 4:2.
Warszawa. Warszawianka—22 pp 2:1.

TABELA LIGOWA

Grupa mistrzowska

klub	gier	pkt.	st. br.
Ruch	8	12	28:18
Wisła	9	12	14:8
Pogoń	8	10	19:15
Cracovia	7	7	14:18
Ł. K. S	8	6	9:15
Legja	8	1	8:28
II. GRUPA			
Warszawianka	8	12	18:10
22 pp.	8	10	16:16
Garbarnia	9	8	22:19
Warta	8	7	13:14
Czarni	9	7	15:18
Podgórze	8	6	8:15

Derby remisowe Krakowa

CRACOVIA—WISŁA 1:1 (1:0)

(hl.) Wielkie zainteresowanie powyższem tradycyjnem derby Krakowa ściągnęło na boisko Wisły około 6000 widzów. Niestety zawody te nie przypominały w niczem słynnych emocjonalnych zapasów piłkarskich o prymat Krakowa i Polski. Obie drużyny, walcząc o honor mistrzowski zbyt nerwowo i ostrożnie, nie zbliżyły się w przybliżeniu nawet do swojej normalnej formy, toteż poziom meczu był nieszczególny i był typowem spotkaniem punktowem.

Wedle papierowych obliczeń faworytem była raczej Wisła, także ze względu na własny teren. Toteż ku zdziwieniu widowni wykazali białoczerwoni większą rzutkość i celowsze współgranie w pierwszej połowie. Po dobrej centrze Zembaczyńskiego i świetnym dolnym strzale Malczyka uzyskali prowadzenie w 18-tej minucie.

W drugiej połowie w tym samym czasie (12-ta min.) wykorzystali czerwoni słabą piąstówkę świetnego zresztą Szumca po rzucie wolnym Szmulisa, co umożliwiło Arturowi wyrównanie. W tej części mają gospodarze przewagę, której nie umieją wykorzystać. Wogóle zaznaczyć należy, że atak Wisły grał słabiej, niż zazwyczaj, przeciwnie zaś napad Cracovii zespołowo wypadł lepiej i pod koniec zawodów przygniótł silnie gospodarzy, dążąc energicznie do zwycięstwa.

Zawody nie należały do pięknych i interesujących, a ku końcowi przybrały z powodu niedostatecznej energji sędziego p. Moszyńskiego z Warszawy nawet charakter zapaśnictwa i boksu, na szczęście bez fatalnych i aferowych skutków.

Toteż trudno jest napisać o tem spotkaniu nudnem coś nienudnego. Jedyną emocją była obserwacja zdenerwowanych zwolenników obu klubów.

PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE

Krowodrza—Tarnovia (Tarnów) 4:3.
Zawody o wejście do kl. A.
Prądniczanka—Hagibor 1:0.
Rozgrywka zawodów o wejście do kl B.

Kolonizacja żydowska w Syrji?

Damaszek (ŻAT) Wpływowy dziennik damasceński Alif Ba zamieszcza wywiad z wybitną osobistością arabską z Palestyny, której nazwisko nie jest jednak wymieniane, na temat „sjonistycznych aspiracyj nabywania roli w Syrji“. Przywódca palestyńskich Arabów oświadczył, że sjoniści mieli możność nabywania w Syrji tyle roli ileby sobie życzyli. Muzułmańscy wielcy właściciele dóbr gotowi są odstąpić sjonistom znaczne obszary; sądzą oni, że przez to zdołają naprawić własną sytuację i przyczynić się o polepszenia położenia ekonomicznego Syrji. Gdyby większa liczba Żydów, zwłaszcza z Niemiec, inwestowała pieniądze w Syrji, dobrodziejstwo dla Syrji byłoby tak znaczne, że wszelkie inne względy nie byłyby istotne. W końcu wspomniany Arab informuje, że kilku właścicieli dóbr w Syrji zaofiarowało miejscowej organizacji sjonistycznej nabycie obszarów w okręgu Hauran, położonym nad granicą palestyńską.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek pop: „Mazepa“; 7'30 wiecz: „Cavalleria Rusticana“ — „Pajace“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Dzieje grzechu“
APOLLO: „Zdobyc cię muszę“ (Jan Kiepura)
ATLANTIC: „Chandu“ oraz „Wschód słońca“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Młode orły“ (Charles Rogers).
PROMIEŃ: „C. k. komenda serc“ (Dolly Haas, Gustaw Frölich).
SZTUKA: „Toto“.
ŚWIT. „Nowoczesny Robinson“ (Douglas Fairbanks).
SŁOŃCE: „Congorilla“ — „Flit i Flat robią karjerę“ (podwójny program).
WANDA: „Córka pułku“ (Anny Ondra).
UCIECHA: „Turbina 50 000“ (film wytwórni sowieckiej).

—ofo—

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana